



PANORAMA

KWARTALNIK POLONII MONTREALSKIEJ

Nr 3 (17) WRZESIEŃ 2023

LE MAGAZINE DE LA COMMUNAUTÉ POLONAISE À MONTRÉAL - THE ONLY POLISH COMMUNITY MAGAZINE IN MONTREAL

W bieżącym numerze:

EMIGRACYJNE DROGI

SZANUJMY MARZENIA

ŚWIADEK HISTORII

EMIGRANTKI

POŻEGNANIE KONSULA

NIEMOŻLIWE NIE ISTNIEJE

NASZ JĘZYK OJCZYSTY

PODZIĘKOWANIA PREZES KPK(QC)

TYSIĄCE TWARZY

ADIEU, PIERRE JUTRAS

KANADYJSKI SYSTEM EMERYTALNY

POLSKA EMERYTURA W QUÉBECU

Z KRONIKI WETERAŃSKIEJ

PRZYDATNE ADRESY

WYDARZENIA POLONIJNE



PATRONEM PANORAMY JEST POLSKA FUNDACJA SPOŁECZNO-KULTURALNA W QUÉBECU



**Nagrody
niesamowite
dla wszystkich
cała rodzina**

Nasze marki
BUFFALO Bench.
JACK & JONES®
TANJAY Joseph Ribkoff
***eckō unltd.**
Dex CROOKS & Castles
i więcej...



9 lokalizacji

- Decarie square**
6900 Boul. Decarie,
Côte-Saint-Luc, Qc, H3X 2T8
- Dorval**
386 Av. Dorval,
Dorval, Qc, H9S 3H7
- Transcanada**
2052 Rte. Transcanadienne,
Dorval, Qc, H9P 2N4
- Saint-Leonard**
6779 Jean-Talon E
Saint-Leonard, Qc, H1S 1N2
- Saint-Bruno**
1201 Boul. Saint-Bruno
St-Bruno-de-Montarville, Qc, J3V 5K3
- Taschereau**
3860 Boul. Taschereau,
Greenfield Park, Qc, J4V 2H7
- Lachute**
360 Rue Principale
Lachute, Qc, J8H 2Z8
- Boisbriand**
3100 Av Des-Grandes-Tourelles,
Boisbriand, Qc, J7H 1M9
- Kingston**
101 Av. Dalton
Kingston, On, K7K 0C4

Sprzedaż prowadzona przez:
Continental

OD REDAKTORA

Szanowni Czytelnicy,

Powinnością dziennikarza, prócz przedstawiania zróżnicowanych opinii, jest także baczne obserwowanie otaczającej nas rzeczywistości. Przyglądam się i coraz częściej nachodzi mnie myśl, że rozmowa może stać się pojęciem zapomnianym. Nieustannie co prawda słyszymy wokół wymianę zdań, na naszych oczach toczą się spory i kłótnie, ale ta powszechna gadatliwość nie ma nic wspólnego z rozmową, czyli kontaktem z drugim człowiekiem i głębokim wzajemnym porozumiewaniem się. Rozmowy literkami za pomocą telefonów komórkowych, na czatach i forach internetowych rozmowami nie są. To wymiana tekstów, nic więcej. To prawda, że przesyłamy sobie wówczas informacje, wymieniamy opinie, ale nie rozmawiamy. Nie jest rozmową narzekanie na kłopoty materialne, nie są nią też opowieści o trapiących nas chorobach czy zmartwieniach.

Zbyt często wylewamy przed napotkaną osobą swoje cierpienia, nie czekając nawet na jej reakcje czy opinie. Chcemy się wygadać. Traktujemy wówczas drugiego człowieka jako środek pozwalający nam wyrzucić z siebie nadmiar goryczy, rozczarowań i niespełnionych nadziei.

Bywa jeszcze gorzej. Zdarza się, że używamy słów po to, by stworzyć mit własnego szczęśliwego życia i w ten sposób ugodzić słuchacza. Być może wtedy przez moment ulegamy złudzeniu prawdziwości swojej wypowiedzi.

Ale nadrzędne dążenie, to wywołanie u naszego słuchacza uczucia zazdrości. A przecież takie rozmowy, w których słowa pozostają w luźnym związku z faktami i przeżyciami, prowadzą do wzmożonego poczucia osamotnienia. Pozorny kontakt z kimś jest – moim zdaniem – gorszy od jego braku.

W takich sytuacjach tworzy się pustka między człowiekiem a człowiekiem. Wzajemną obcość przezwyciężyć może rozmowa. Ale nie salonowa paplanina, lecz rozmowa otwarta, pełna zaufania, nakierowana na sprawy istotne albo na naszego rozmówcę. Ważne jest też, by umieć słuchać. Takie rozmowy pozwalają wnikać wzajemnie w nasze wewnętrzne światy. Warto przypomnieć, że Sokrates nie napisał ani jednego słowa, bowiem

uważał, że rola filozofa, polega na umiejętnej rozmowie z człowiekiem poszukującym prawdy, rozważającym głębiej swoje życie.

Szkoda, że rozmowy istotne, a więc prowadzone do lepszego poznania – prowadzimy często dopiero wtedy, gdy spadną na nas nieszczęścia, cierpienia albo kłopoty. Rozmowy otwarte, szczerze, głębokie należałoby ponawiać po to, by mieć pewność, że się wybrało właściwe wartości i niczego się w życiu nie zaniechało.

Przestaliśmy ze sobą rozmawiać. Bo ani kłótni, ani komentarzy do wspólnie oglądanych programów telewizyjnych nie można obdarzyć tym mianem. Brak rozmów w życiu rodzinnym potęguje nieporozumienie i obcość. Wcale nie do rzadkości należą obrazy, gdy podczas niedzielnych obiadów (które zdarzają się coraz rzadziej), obok talerzy, serwetek i sztućców, mamy w zasięgu ręki telefony komórkowe. Gdyby te telefony tylko tam na tym stole leżały, to byłoby pół biedy, ale nie. Telefony podczas rodzinnych spotkań są rozgrzane do czerwoności. Biesiadnicy zamiast rozmawiać ze sobą, wysyłają SMS. Sokrates przewraca się w grobie.

Jestem pewna, że w każdej rodzinie przechowuje się pamięć o cudownych, długich rodzinnych spotkaniach i niekończących się rozmowach, wtedy, gdy jeszcze byli z nami dziadkowie albo pradiadkowie. Gorzka to prawda, że dalekie podróże bardziej pobudzają naszą wyobraźnię, niż podróże w głąb siebie i bliskich nam osób. A tak wiele moglibyśmy się dowiedzieć, zagłębiając się, poprzez rozmowę, w życie drugiego człowieka.

Do prawdziwej, szczerzej rozmowy nie potrzeba komfortowych warunków. Do rozmowy potrzebne są czas i chęć. Bez rozmowy nie ma porozumienia.

W jednej z kawiarenek w mieście Lille (północna część Francji) umieszczono napis: **„Nie mamy Wi-Fi. Rozmawiajcie ze sobą”**.

Z pozdrowieniami

Bożena Szara

Nasi patroni i sponsorzy



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023. Projekt „Polska Platforma Medialna Świat” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiona z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.



**Konsulat Generalny
Rzeczypospolitej Polskiej
w Montrealu**



**POLSKA FUNDACJA
SPOŁECZNO-KULTURALNA
W QUÉBECU**

ROK ZAŁOŻENIA 1979



**Fundacja Rodziny
KORWIN-SZYMANOWSKICH**

Investissements Capital

Continental 

Capital Investments



**Związek Weteranów Polskich
im Marszałka Józefa Piłsudskiego**



Foto: Andrzej Leszczewicz

SPIS TREŚCI

OD REDAKTORA - 3	Szanujmy marzenia - <i>Ela Hübner</i> - 20	Adieu, Pierre Jutras - <i>Barbara Seguin</i> - 42
Wydarzenia polonijne - 6		
Dzień Polski - 7	Halina Babińska - świadek historii - <i>Katarzyna Szrodt</i> - 24	Emigrantki - <i>Kazimierz Braun</i> - 43
Pożegnanie Konsula Dariusza Wiśniewskiego - 8	Nieemożliwe nie istnieje - <i>Bożena Szara</i> - 28	Z Kroniki Weterańskiej - <i>Stulatka, Stefan Władysiuk</i> - 46
Emigracyjne drogi (cz. 17) - <i>Jan Duniewicz</i> - 10	Podaruj dziecku język ojczysty - <i>Magda Chylewska</i> - 32	Polonia w Montrealu - przydatne adresy i telefony - 49
Kanadyjski system emerytalny - <i>Bożena Szara</i> - 14	Tysiące twarzy - <i>M. Kania</i> - 36	Punkty dystrybucji Panoramy - 50
Polska emerytura w Québecu - <i>Magdalena Ptaszkiewicz</i> - 18	Podziękowania Prezes KPK (Qc) Marii Palczak - 40	Wybory do Sejmu i Senatu RP - 50

REDAKCJA MAGAZYNU PANORAMA

Bożena Szara - redaktor naczelna

Andrzej Leszczewicz - z-ca redaktor naczelnej, redaktor wydania internetowego

Jolanta Duniewicz - redakcja tekstów i korekta

Współpraca: Magda Chylewska, Jan Duniewicz, Ela Hübner, Maryla Kania, Anna Król, Danuta Owczarz-Kowal, Ewelina Piwowar, Tomasz Rudomino, Katarzyna Szrodt, Marcin Śmigielski, Stefan Władysiuk.

MAGAZYN PANORAMA

352 Bergevin, Suite 6
Lasalle, Qc, H8R 3M3

WWW.PANORAMANNEWS.ORG

E-mail: kontakt@panoramanews.org
Tel. (514) 367-1224, (514) 963-1080

ADVERTISING IN PANORAMA

LA PUBLICITÉ EN PANORAMA
CALL / APPELEZ: (514) 367-1224

Materiały do publikacji w grudniowym wydaniu Panoramy są przyjmowane do 15 listopada 2023.

Redakcja PANORAMY nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń ani za jakość reklamowanych towarów i usług. Opinie i poglądy wyrażane w artykułach są opiniami i poglądami ich autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo do korekty nadesłanych tekstów.

WYDARZENIA POLONIJNE

5 września (wtorek) godz. 19.00	Spotkanie „Są wśród nas” . Gość wieczoru: Barbara Zakrzewska – arabistka, tłumaczka, artystka malarka. Konsulat Generalny RP, 3501 Ave. du Musee.
10 września (niedziela) godz. 13.30	Dożynki Polonijne . Godz. 11:30 – Uroczysta Msza Św. – Parafia M.B. Częstochowskiej, 2550 Gascon. Godz. 13:30 – Przyjęcie dożynkowe, Sala Towarzystwa Białego Orła, 1956 Frontenac.
30 września (sobota) godz. 12.00-18.00	12 Edycja Narodowego Czytania . „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej. Biblioteka Polska, 4220 Drolet.
7 października (sobota)	Zamknięcie sezonu na Polskiej Farmie . 484, Ch. de la 1e Concession, Hinchinbrooke.
10–31 października	Wystawa „Szlaki nadziei” - Biblioteka Polska, 4220 Drolet.
14 października (sobota) godz. 18.00	Zabawa Harcerska – PKTWP Gr. I, 2721 rue Jolicoeur.
28 października (sobota)	Zabawa Halloween - Chopin Hall, Grupa V PKTWP, 685, 8-Avenue, Lachine.
4–5 listopada (sobota-niedziela)	Kiermasz Jesienny Komitetu Pomocy Dzieciom Polskim – Sala Kościoła Św. Antonina, 5361 Av. Snowdon.
12 listopada (niedziela) godz. 13.30	Narodowe Święto Niepodległości . godz. 11:30 – Uroczysta Msza Św., godz. 13:30 – Akademia okolicznościowa, Parafia Jana Pawła II, 34, 34-th Avenue, Lachine.
18 listopada (sobota)	Bankiet Jubileuszowy z okazji 70-lecia Komitetu Pomocy Dzieciom Polskim . Sala Gr. I PKTWP, 2721 Jolicoeur.
25 listopada (sobota)	Zabawa Andrzejkowa - Chopin Hall, Grupa V PKTWP, 685, 8-Avenue, Lachine.
29 listopada (środa) godz. 19:30	Koncert „Niepodległa” , Oscar Peterson Concert Hall, Uniwersytet Concordia (Loyola Campus). 7141 Sherbrooke Ouest. Organizator: Polski Instytut Naukowy w Kanadzie. W programie m. in. <i>Fantazja Polska gis-moll Op.19</i> Jana Ignacego Paderewskiego oraz <i>Warsaw Concerto</i> (1941) Richarda Addinsella. Wykonawcy: Justyna Gabzdyl (fortepian) z towarzyszeniem kwartetu smyczkowego. Dodatkową atrakcją będzie występ chóru uczniów szkoły polskiej przy Konsulacie RP, który wykona polskie pieśni patriotyczne.
9 grudnia (sobota)	Kiermasz świąteczny - Chopin Hall, Grupa V PKTWP, 685, 8-Avenue, Lachine
31 grudnia (sobota)	Zabawa Sylwestrowa - Chopin Hall, Grupa V PKTWP, 685, 8-Avenue, Lachine.



CANADIAN - POLISH CONGRESS QUEBEC
KONGRES POLONII KANADYJSKIEJ OKRĘG QUEBEC
CONGRES CANADIEN - POLONAIS QUEBEC

Szanowni Państwo!

W sobotę 26 sierpnia 2023 roku miała miejsce Czwarta Edycja Dnia Polskiego w Montrealu zorganizowanego przez Kongres Polonii Kanadyjskiej okręg Quebec przy współpracy licznych sponsorów.

Park Médéric-Martin odwiedziło blisko 4,000 osób z Polonii oraz Społeczności Montrealskiej i Quebeckiej. Pozostaną wspomnienia i mamy nadzieję, ogromne zadowolenie uczestników. Była to impreza z dużym ładunkiem pozytywnej energii, wzbudzająca moc ciepłych emocji, okazja do spotkań z przyjaciółmi.

Chcielibyśmy serdecznie podziękować wszystkim, którzy wsparli nas w organizacji tego przedsięwzięcia: Organizacjom Polonijnym, Fundacjom, Firmom, Konsulatowi RP, Miastu Montreal, osobom prywatnym oraz wolontariuszom, którzy z wielkim zaangażowaniem włączyli się w przygotowania Dnia Polskiego.

Dzięki Państwu po raz kolejny nasze przedsięwzięcie odniosło sukces i na długo pozostanie w pamięci uczestników tego dnia.

To właśnie dzięki Państwu ta impreza wpisała się już na stałe w kalendarz Polonijnych wydarzeń.

Jeszcze raz dziękujemy sponsorom i mamy nadzieję, że nasza współpraca będzie trwać i nadal rozwijać się w przyszłości, dając wsparcie dla realizacji planów na przyszłe lata. Dzień Polski trwa jeden dzień, jednak prace za kulisami toczą się przez cały poprzedzający rok.

Pragniemy serdecznie podziękować Organizacjom Polonijnym, Artystom i Gościom tego dnia za wspaniałą atmosferę i za to, że tak pięknie promują Polskę; kraj o bogatej historii i tradycjach oraz imponującej kulturze współczesnej.

Do zobaczenia w 2024 roku na Piątej Edycji Dnia Polskiego w Montrealu!


1956, Frontenac
Montréal (QC) H2K 2Z1


(514) 503-7440


www.kpkquebec.org


www.facebook.com/kpkquebec


kongres@kpkquebec.org



Koordinator Dnia Polskiego
w Montrealu



Prezes Kongresu Polonii
Kanadyjskiej, Okręg Québec



Szanowni Państwo,

*31 sierpnia br. moja misja na stanowisku
Konsula Generalnego RP w Montrealu
dobiegła końca.*

*Wracam do Polski, by kontynuować pracę w
Ministerstwie Spraw Zagranicznych, z
którym jestem związany od roku 1994. Do
Montrealu wkrótce przyjedzie nowy Konsul
Generalny. Nie mam wątpliwości, że
przyjmiecie go tak samo serdecznie i życzliwie,
jak przyjęliście mnie pięć i pół roku temu.*

*Zabieram ze sobą jak najlepsze wspomnienia i
tysiące zdjęć. Wszystkim Państwu dziękuję za
życzliwość, której wielokrotnie doświad-
czałem. Miałem duże szczęście pracując z
Wami, z organizacjami polonijnymi i z
wszystkimi innymi osobami, które działają dla
Polonii i dla Polski w Kanadzie. Myślę, że
udało się nam wspólnie zrobić kilka ważnych
rzeczy, z których możemy być dumni.*

*Szczególne podziękowania kieruję pod adresem
moich najbliższych współpracowników: panów
konsulów Michała Faleńczyka i Dariusza
Sabata, państwa Anety i Mirosława
Majewskich oraz pani Małgorzaty Mazoń.*

Dariusz Wiśniewski



Sutton



38, Place du Commerce, Bureau 280
Île des Soeurs (Verdun), Qc H3E 1T8

Zawsze jesteśmy do Państwa usług.
Posiadamy bardzo długie doświadczenie
profesjonalne. Po informacji prosimy
dzwonić pod numery telefonów.



Małgosia Arciuch
514-909-3961
marciuch@gmail.com



Serge Martineau
514-952-9442
serge.martineau@gmail.com



(514) 483-1042
5499 Sherbrooke, Mtl (róg Girouard)



**Nasza oferta cukiernicza to kilkadziesiąt
rodzajów wspaniałych tortów, wiele
gatunków ciast pieczonych, deserowych,
a także ciastek. Oferujemy najlepsze
pączki w Montrealu.**

**W cukierni WAWEL znajdą Państwo wyroby
cukiernicze najwyższej jakości, na bazie
naturalnych produktów spożywczych, bez
dodatku konserwantów i polepszaczy.**

**Nasze wyroby zaspokoją gusta nawet
najbardziej wymagających Klientów.**

Emigracyjne drogi (cz.17)

Wiedeń – Lepsza „Tania Praca” niż Tutki....

Wciąż i wciąż szukałem pracy i zbierałem „tutki”. W jednej z lokalnych gazet znalazłem ogłoszenie software’owej firmy Alper&Pesch, że otwierają konkurs na specjalistę informatyka, że pierwsza selekcja odbędzie się poprzez otwarty egzamin pisemny. Udaję się tam. Duża sala, wypełniona młodymi ludźmi w moim wieku. Jest nas chyba z trzydziestu. Dostajemy jakieś pięćdziesiąt pytań, połowa to pytania specjalistyczne z informatyki, reszta z czystej logiki, inteligencji i kreatywności. Oddaję moje kartki jako jeden z pierwszych. Niedługo potem otrzymuję wiadomość, bym się zgłosił na egzamin ustny. Przychodzę, jest nas już tylko kilku, czekamy na swoją kolej. Przyjmuje mnie młody, przystojny mężczyzna, podaje rękę, przedstawia się jako Herr Alper i płynnym gestem ręki zaprasza mnie, bym usiadł. Po nazwisku i swobodnym, pewnym siebie zachowaniu, domyślam się, że jest szefem i (współ)właścicielem tej firmy. Herr Alper pogratulował mi, że jako jeden z niewielu, wyśmienie-nicie odpowiedziałem na zadania egzaminu pisemnego. Zadał mi kilka pytań nie mających nic wspólnego z informatyką, lecz raczej dotyczących pochodzenia, obecnego miejsca zamieszkania, znajomości języków. Odpowiadałem szczegółowo i swobodnie, sam zadawałem inteligentne pytania dotyczące jego firmy, wyzwań rynku, rodzaju klienteli. Obaj uśmiechaliśmy się do siebie przyjaźnie. Wreszcie doszło do momentu, gdy Herr Alper rozpoczął swoją tutkę, którą już tak dobrze znałem z poprzednich doświadczeń: - „Es tut mir leid”, jest pan wyśmienitym fachowcem, i bardzo chciałbym mieć pana w moim zespole, ale „es tut mir wirklich sehr leid (jest mi naprawdę bardzo przykro)” - muszę liczyć się z moimi klientami, a ci mogą być mało tolerancyjni na obcy akcent w języku i...- że on nie może podjąć takiego ryzyka. Już po pierwszym „es tut mir leid” wyciszyłem się wewnątrz, jak zawsze, gdy w trudnych życiowych chwilach potrzebuję jakiegoś niezwykłego rozwiązania albo po prostu akceptacji losu. Pozwoliłem Herr Alper wypowiedzieć się do końca i gdy już się podnosił, by się ze mną pożegnać, powiedziałem spokojnie: - Herr Alper, a co pan na to, gdybym pracował u pana za darmo?

Herr Alper zatrzymał się w połowie swego podnoszenia się z krzesła i był jeszcze pochylony:

- Wie bitte? – zapytał, jakby nie dosłyszał.

- Proponuję panu... - powtórzyłem bez drgnienia w głosie - by mnie pan przyjął do siebie do pracy bez zapłaty. Będę u pana pracował za darmo.

Oczy Herr Alper’a otworzyły się szeroko, popatrzył na mnie uważnie, zamyślił się na moment.

- Proszę chwilę zaczekać... – powiedział i wyszedł z pokoju.

Po chwili wrócił i oznajmił, że przyjmuje moją propozycję. W ten sposób zostałem oficjalnym bezpłatnym pracownikiem firmy Alper&Pesch, z tytułem specjalisty-informatyka.

Gdy oznajmiłem tę nowinę Joleczce, zaniepokoiła się nieco (i słusznie), czy w słabości mego charakteru, nie podjąłem tej decyzji bez żadnej próby negocjacji lepszych warunków (czy istniały gorsze?), ale no cóż, westchnęła i poparła moją decyzję. Wiadomość o mojej pracy za darmo w firmie Alper&Pesch natychmiast rozniosła się wśród naszego niewielkiego kręgu polskich znajomych. Niektórzy podśmiewali się ze mnie jawnie lub skrycie, a nawet uknuto na mój temat swojego rodzaju dowcip:

- Hej, wiesz co? Jan wreszcie dostał pracę! Tyle, że tanią...

- Jak to tanią? Tak mu mało płacą?

- Nie, oni mu w ogóle nie płacą. To on płaci, tyle że mało, tyle co na bilet na tramwaj, by tam dojechać...

A więc miałem już pracę, chodziłem do niej codziennie i pracowałem nie mniej, a myślę, że więcej, niż inni. Mój bezpośredni boss, Węgier z pochodzenia, był bardzo wobec mnie nieufny, bo nie mogło mu się pomieścić w głowie, że ktoś chciałby tak harować i nie żądać za to pieniędzy.

Szukał w tym jakiegoś triku, prowokował mnie nawet, czasem dość złośliwie, by coś ze mnie wycisnąć, ale nie mógł mi nic zarzucić, bo dostarczałem mu rezultaty pracy wysokiej jakości. Jego prowokujące posunięcia dość często jednak raniły mnie do żywego tak, że byłem o krok od rzucenia tego „taniego” interesu, ale gdy szukałem drogi w moim duchowym wyciszeniu, znajdowałem w sobie wystarczająco dużo wewnętrznej siły, by to ciągnąć. I szedłem dalej. Któregoś dnia, poszedłem jeszcze dalej... z naszego skromnego, bezcennego zasiłku uchodźczego, jaki jeszcze otrzymywaliśmy od rządu austriackiego, zaprosiliśmy z Joleczką mego węgierskiego bossa do Tichy’ego na te luksusowe lody, na które sami sobie nigdy nie pozwalaliśmy. Tam, ów boss, w przypiływie szczerości, przyznał mi, że byłem dla niego „nieustającą zagadką” i, że tak naprawdę „nigdy mnie nie rozgryzł”, ale od czasu tych lodów dał mi spokój. Dalekosiężne efekty taniej pracy znacznie jednak przewyższyły negatywne strony mojego (naszego) poświęcenia z tego okresu życia.

Firma Alper&Pesch była niewielka, ale jej mechanizmy działania i rozwoju były mikro-kosmosem każdej innej firmy kapitalistycznej, która rozwija swe produkty, robi marketing, sprzedaje, obsługuje klientelę, prowadzi finanse i administrację. Ponadto, oprogramowanie produkowane w tej firmie dotyczyło procesów zarządzania, finansowości, sterowania produkcją. Ten rodzaj oprogramowania software’owego stawał się wówczas coraz bardziej poszukiwany na rynku, a niedługo później stał się niezbędnym do funkcjonowania nowoczesnych przedsiębiorstw. Tak więc praca w Alper&Pesch, wprawdzie bezdochodowa, dawała mi nie tylko praktyczny wgląd w mechanizmy rynkowe i podstawy zarządzania, które okazały się bezcenne w mojej przyszłości, ale również wzmacniała moje utęsknione poczucie własnej wartości osobistej i zawodowej.

Wiedeń – Zapowiedź Wielkich Przemian....

Któregoś dnia w hotelu wołają mnie do telefonu, międzynarodowa z Kanady! Hm... podchodzę szybkim krokiem i aż do bólu szarych komórek mózgowych zastanawiam się kżół to mógłby dzwonić do mnie z Kanady. Słyszę znajomy głos. To Kuba, mój bliski przyjaciel ze studiów. Jak to Kuba, po krótkim wstępie zdawkowych pytań i odpowiedzi, natychmiast przystępuje do rzeczy.

- Jak ci idzie w tej Austrii – pyta – dochodzą do mnie słuchy, że nie za bardzo?

- Ano nie za bardzo – odpowiadam zrezygnowany – nie mogę znaleźć porządnej pracy. Nawet już jakąś znalazłem, ale mi nic nie płacą.

- Jak to nic nie płacą? – zaniepokoił się – Oszukują cię, obiecują i nie płacą? Ja wiem, tam są takie skurwysyny w Austrii, moi inni koledzy to też mieli.

- No to nie jest dokładnie tak... – odpowiedziałem z ociąganiem – to ja zgodziłem się pracować za darmo...

No toś się nieźle urządził – zaśmiał się Kuba. – skąd ja to znam? Byłem tam... w tej Austrii to prędzej wywiniesz orła niż pracę dostaniesz; tam to jesteś takim zasranym Auslaenderem i zawsze nim zostaniesz. Masz ten „Auslaender raus” na czole napisane, a już na pewno wygrawerowane na języku. Myślałeś kiedyś o tym, żeby się przenieść do Kanady?

- Do Kanady??!! – spytałem zaskoczony. – A po co do Kanady? Czy tam jest lepiej? Jeszcze tego brakowało, bym leciał przez ocean, dalej od domu, prawie na biegun, po to by też być auslenderem, tyle, że auslenderem po angielsku... – zaśmiałem się gorzko.

- Eee tam, Janie – na to Kuba. – Nie wiesz o czym mówisz. Kanada to całkiem inny świat. Tu każdy jest auslaenderem, każdy jest imigrantem.

- Jak tylko usłyszą ten cholerny akcent... – skarżyłem się dalej, bo słowa Kuby nie dochodziły jeszcze do mej zablokowanej świadomości – to odstawiają cię od drzwi. I co? W Kanadzie miałbym zaczynać od zera?

- Janie!! Posłuchaj tylko chwilę – przerwał Kuba moje skargi – w Kanadzie jest zupełnie inaczej niż w Austrii, a nawet niż w całej Europie. Tu jest inny świat. Tu każdy skądś przyjechał, każdy się z kimś innym pozenił. Tu wszyscy są kolorowi i mówią co najmniej dwoma językami, swoim, po chińsku i to jeszcze w trzydziestu dwóch dialektach, po hiszpańsku, suahili, ukraińsku i licho ich tam wie jakim jeszcze. Do tego mówią którymś, albo obydwoma z oficjalnych języków, francuskim albo angielskim, a ty przecież znasz oba i to na pewno lepiej niż wielu innych.

Milczałem i słuchałem.

- Wiesz jak tu jest? – ciągnął Kuba. – Jak zagadasz do któregoś Kanadyjczyka po francusku, który ty znasz, to jak usłyszysz twój akcent to pomyśli, że jesteś anglofonem i natychmiast urośniesz w jego oczach, bo mało tu anglofonów mówi po francusku, a poza tym anglofoni tu kiedyś rządili i frankofo-
nom jeszcze zostały po tym kompleksy. Jak tylko usłyszysz twój akcent francuski, to zaraz przełączy się na angielski..., a jak ty wtedy zagadasz do niego po angielsku, który ty też znasz, i on usłyszysz twój akcent angielski, to pomyśli: „O kurcze, to Europejczyk!” i jeszcze bardziej urośniesz w jego oczach, i dopiero będziesz gościem. Tu to zawsze będziesz gościem!

Gdy usłyszałem tę piękną przemowę pełną pasji, zacząłem z lekką mięknością.

- No tak, Kuba – mówiłem z wolna – to wszystko dobrze brzmi, jak się mówi, a ty zawsze miałeś dobre gadane, ale sam rozumiesz, co by to dla nas znaczyło, znowu się przesiedlać, znowu zaczynać od zera...

- Zaraz, zaraz – przerwał mi Kuba niecierpliwie. – nie musisz się tak od razu przesiedlać. Przyjedź najpierw, zobacz sam na własne oczy, jak tu jest, nie musisz mi wierzyć, przekonaj się sam i wtedy zadecydujesz.... czy warto czy nie warto.

- No pewnie – tu zirytowałem się już z lekką – łatwo powiedzieć „przyjedź i zobacz na własne oczy”. Co ty myślisz, że mnie stać na takie wycieczki, że ja mam tu deskę pieniędzy i mogę sobie ot tak przyjechać do Kanady?

- No nie... – Kuba na to – doskonale cię rozumiem i już to przemyślałem... Słuchaj, a co jak ja bym ci zapłacił za podróż? Będziesz mieszkał u Baški, żarcie cię nie będzie nic kosztowało, dostaniesz kieszonkowe na metro czy autobus, żebyś mógł jeździć po mieście tam i z powrotem, nie zginiesz. Zobaczysz jak tu jest, wrócisz, pogadasz z Joleczką i podejmiecie decyzję.

Argumenty Kuby były nie do odparcia. W końcu zgodziłem się, że przyjmę od niego pieniądze na tę podróż na zasadzie długu honorowego, który mu oddam jak tylko będę mógł (i, który mu rzeczywiście oddałem w niespełna półtora roku później, przy golonce w restauracji Mother Tucker's

w centrum Montrealu). I na tym stanęło. Niedługo później otrzymałem od Kuby czek na 500 dolarów kanadyjskich, które miały z górą pokryć koszty biletów do Kanady i z powrotem.



Nigdy w życiu nie miałem jeszcze czeku w ręku, a co dopiero na taką olbrzymią sumę i to w kanadyjskiej walucie. Co się z takim czekiem robi? Zastanawialiśmy się z Joleczką, jak taki czek wymienić na prawdziwe (tutejsze) pieniądze. Poszliśmy z nim do najbliższego banku Spaarkasse na Keplerplatz i z niepewną miną podsunęliśmy czek przed oczy kasjera. Nie dziwiło nas, że miał z tym jakieś kłopoty, tu w Austrii zawsze ze wszystkim były kłopoty. Poszliśmy do innego banku i jeszcze innego i za każdym razem wychodziliśmy trochę mądrzejsi i trochę pewniejsi siebie. Wreszcie w którymś z banków, po obejrzeniu wszystkich moich dowodów tożsamości, a miałem ich niewiele, zgodzili się przyjąć nasz czek pod warunkiem, że nie od razu dostaniemy pieniądze, ale dopiero jak wszystko sprawdzą z drugiej, kanadyjskiej strony, że czek jest w porządku. Musieliśmy czekać kilka tygodni na te pieniądze, ale dla nas wtedy wszystko to było naturalne i oczywiste: że my nie byliśmy godni zaufania, że Kanada nie była godna zaufania, że dolary nie były godne zaufania. Sprawa prosta, byliśmy outsiderami.

Dostałem pieniądze, nabyłem bilety i już w styczniu 1983 Joleczka odprowadzała mnie na lotnisko Flughafen Wien-Schwechat, skąd wsiadałem na mój pierwszy w życiu samolot jumbo jet... do Kanady.

Jan być wielki Sahib...

Jan Duniewicz

Jan Duniewicz – magister inżynier. Doradca międzynarodowy w biznesie, leadership i transformacji osobistej.



BARBARA MICHALAK

**AGENT
NIERUCHOMOŚCI**
Courtier Immobilier
Real Estate Broker

LAUREAT LICZNYCH
NAGRÓD!

Charisma
Agence Immobilière

**KUPUJESZ LUB SPRZEDAJESZ DOM?
ZADZWOŃ: (514) 714-2918
bmichalak@videotron.ca
SUPER SERWIS! KONKURENCYJNA PROWIZJA!**



N.D.ILE PERROT, waterfront, piękny cottage z 4 sypialniami, 3 łazienki, bachelor do wynajęcia lub jako bi-generation, podwójny garaż, teren 29.000 sf, **895.000\$**



VAUDREUIL, duży duplex, w ładnym sektorze, jeden apartament z dwoma, drugi z trzema sypialniami, duży garaż, teren 6000 sf, **415.000\$**



VAUDREUIL, ładny bungalow, 3 duże sypialnie, funkcjonalna kuchnia, słoneczny salon, duża jadalnia z widokiem na ogród, podwójny garaż, teren 6.600 sf, **510.000\$**



SAINT LAZARE, piękny townhouse, rok 2018, 3 sypialnie na piętrze, wykończony basement, garaż, sektor rodzinny, **495.000\$**



Direct Travel

Ewa Bielińska oferuje:

- specjalne ceny na bilety lotnicze również w sytuacjach nagłych
- atrakcyjne ceny na wakacje indywidualne i grupowe
- rezerwacje hoteli
- wynajem samochodów
- tłumaczenia
- ubezpieczenia dla podróżnych oraz wizytujących Kanadę



ZANIM WYKUPISZ BILET, SPRAWDŹ NASZE CENY!
TEL: (514) 313-5966, CELL: (514) 910-2594
E-mail: ewa.bielinski@gmail.com



GOPLANA

Kawiarnia Goplana poleca specjalny kuchni polskiej przygotowane według tradycyjnych przepisów rodzinnych. Zapraszamy zarówno na dania obiadowe (gołąbki, bigos), pierogi, krokiety, jak i przepyszne desery własnej produkcji.

1187 Charlevoix, H3K 2Z6, Montreal (metro Charlevoix) (438) 382-0870



Kanadyjski System Emerytalny

Kanadyjski system emerytalny jest oceniany przez analityków jako jeden z najstabilniejszych na świecie. Jego skuteczność zdają się potwierdzać niezależne badania. W zestawieniu międzynarodowej firmy konsultingowej Mercer (badania zrobiła jej australijska filia), Kanada została zaliczona do grupy sześciu państw z najlepszym systemem emerytalnym na świecie (obok m.in. Holandii, Australii i Szwecji).



W rankingu oceniano m.in. przejrzystość systemu, pewność otrzymania przyrzeczonej emerytury, sposób finansowania i integralność z sektorem prywatnym.

W systemie kanadyjskim filozofią działania państwa nie jest zapewnienie każdemu obywatelowi jak najwyższej emerytury w ramach modelu składowego, lecz rzetelnego minimum socjalnego na starość. Przykład Kanady pokazuje, że możliwy jest system emerytalny, w którym każdy, nawet gdy nie pracował, dostaje emeryturę.

System kanadyjski składa się z trzech filarów:

I FILAR - OLD AGE SECURITY (OAS)

Prawo do niej przysługuje każdemu obywatelowi po 65 roku życia, a finansowany jest on z bieżących wydatków budżetu państwa. Otrzymuje go każdy, nawet jeśli nie przepracował w życiu ani godziny.

Jedynym warunkiem jej uzyskania jest mieszkanie w Kanadzie przez co najmniej 10 lat, po ukończeniu 18 roku życia. Zasiłek jest tym wyższy, im dłuższy jest okres pobytu. Aby otrzymać całość świadczenia trzeba spędzić w Kanadzie 40 lat. Jeśli pobyt w Kanadzie jest krótszy niż 40 lat, emerytura obywatelska jest odpowiednio mniejsza.

W 2023 roku (od III kwartału) pełny zasiłek Old Age Security wynosił:

- 698,60 dol. dla emerytów w wieku 65–74.
- 768,46 dol. dla emerytów powyżej 75 lat.

Jest to z definicji kwota niewielka, równa około jednej trzeciej pensji minimalnej. Beneficjentami systemu są prawie wszyscy emeryci, z wyłączeniem grupy najlepiej zarabiających. Ci w zależności od wysokości dochodu otrzymują tylko część zasiłku bądź wcale. Old Age Security (OAS) cztery razy w roku jest waloryzowana o wskaźnik inflacji.

II FILAR - CANADA PENSION PLAN (CPP) LUB QUEBEC PENSION PLAN (QPP)

Większa część państwowej emerytury w Kanadzie pochodzi z II filaru, noszącego nazwę Canada Pension Plan (CPP) lub Quebec Pension Plan (QPP). Jest to obowiązkowy, pokoleniowy fundusz, podobny do polskiego ZUS, a więc finansowany ze składek wszystkich pracujących obywateli.

Do programu należy każdy pracujący między 18 a 65 rokiem życia. Maksymalny poziom świadczenia ustalany jest na podstawie zmian średniego dochodu i wynosi obecnie 1.306,57 dol. Kapitał składowy jest raz do roku indeksowany o wskaźnik inflacji.

Przejrzysta i precyzyjna konstrukcja Canada Pension Plan sprawia, że jest to fundusz samofinansujący się. CPP nie jest zwykłym funduszem repartycyjnym, w którym całość składek pracujących przekazywana jest na wypłatę bieżących emerytur. Coraz większą rolę w systemie odgrywa jego część kapitałowa. Obecnie 20 proc. środków ze składek jest inwestowanych na rynkach finansowych, a zyski księgowane są na indywidualnych kontach uczestników systemu.

Aktywami, wartymi około 10 proc. PKB, zarządza specjalny fundusz Canada Pension Plan Investment Board. Co ciekawe, mimo że jest on instytucją państwową, to jego ustawowe ograniczenia w decyzjach inwestycyjnych są mniejsze niż jego polskich odpowiedników – prywatnych. Może on ulokować aż 45 proc. środków w papierach zagranicznych, podczas gdy limit dla polskich funduszy to 5 proc.

Choć przeciętne stopy zwrotu obu systemów są podobne (4 – 5 proc. w skali roku), to CPP osiąga je dużo mniejszym nakładem, nie ponosząc kosztów akwizycyjnych i nie pobierając prowizji od zarządzania środkami.



III FILAR – DOBROWOLNE UBEZPIECZENIA PRYWATNE

Całkowity przeciętny dochód emeryta w Kanadzie sięga 60 proc. średniej płacy krajowej. Lwią część zabezpieczenia na starość Kanadyjczycy wypracowują bowiem w III filarze, obejmującym dobrowolne ubezpieczenia prywatne.

Obecnie ok. 70 proc. najstarszych Kanadyjczyków otrzymuje równolegle do państwowego świadczenia, comiesięczną wypłatę ze zgromadzonych oszczędności. Jej średnia wysokość wynosi ok. 1450 dol. kanadyjskich. Podstawą filaru są indywidualne plany emerytalne (RRSP – Registered Retirement Saving Plan) oferowane przez fundusze inwestycyjne, banki, agencje ubezpieczeniowe i inne instytucje finansowe oraz zbiorowe programy

pracownicze (RPP – Registered Pension Plan) prowadzone przez pracodawców. Np. zakład pracy dopłaca 100 % wysokości zadeklarowanej indywidualnej składki pracownika.

Wkłady na indywidualne konta są całkowicie odliczane od podatku i można na nich ulokować do 18 proc. dochodu rocznego. Szczegółowy plan inwestycyjny określa w całości swobodna umowa między instytucją prowadzącą rachunek, a jego właścicielem.

Pracowniczymi programami emerytalnymi objętych jest około 40 proc. pracujących w Kanadzie, a 33 proc. posiada również indywidualne RRSP.

DODATKOWE ŚWIADCZENIA DLA KANADYJSKICH EMERYTÓW

Istnieje również system dodatkowego wsparcia najuboższych Guaranteed Income Supplement (GIS), z którego korzysta 38 proc. emerytów. Wysokość tego świadczenia jest wyższa niż Old Age Security.

Dla osoby samotnej maksymalna kwota GIS w roku 2023 (od III kwartału) wynosi 1.043,45 dol.

Roczny dochód takiej osoby nie może przekroczyć 21.168,00 dol.

Oferowane są także uzupełniające programy wspomagające:

- Program zasiłków dla niepracujących żon lub mężów.
- Program zasiłków dla wdów i wdowców.
- Program zasiłków dla emerytów po ukończeniu 70 lat.

PRZYWILEJ WYBORU

System kanadyjski stara się dostarczać bodźców ekonomicznych, aby ludzie sami chcieli pracować jak najdłużej.

Mimo, że istnieje ustawowa granica 65 roku życia, po przekroczeniu której jest wypłacane świadczenie, to na emeryturę można przejść już mając 60 lat. Pod warunkiem, że przyszły emeryt zarabia mniej niż wynosi maksymalna wypłata z Canada Pension Plan. Wiąże się to jednak z redukcją jego świadczenia o 0,5 proc. za każdy miesiąc przed 65

rokiem życia. Dla sześćdziesięciolatka przekłada się to na świadczenie mniejsze o 30 proc. Działa też mechanizm odwrotny.

Gdy ktoś życie emeryta zaczyna pięć lat „po terminie”, czyli w wieku 70 lat, będzie dostawał świadczenie wyższe o 30 proc.

Wydłuża się średni wiek przechodzenia na emeryturę. Obecnie wynosi ponad 62 lata. Zachęcony tymi wynikami, rząd w Ottawie od 2013 r. Zwiększył wysokość „bodźca” z 0,5 do 0,7 proc. za każdy miesiąc przepracowany „po terminie”. W przypadku 70-latka świadczenie to zwiększyło się o 42 proc.

PRACA NA EMERYTURZE

Kanadyjskie ustawodawstwo nie przewiduje żadnych restrykcji wobec emerytów, którzy, mimo pobieranych świadczeń, chcą pracować i nadal to robią.



Pobierając emeryturę ze wszystkich trzech filarów, można oficjalnie dorobić rocznie 5.000 dol. bez żadnych finansowych konsekwencji.

Jeśli roczny dodatkowy dochód wynosi 5.000 dol. wówczas Guaranteed Income Supplement (GIS),

pozostaje bez zmian. Jeśli roczny dodatkowy dochód wynosi 10.000 dol. wówczas pierwsze 5.000 dol. pozostaje bez zmian, ale za kolejne 5.000 dol. GIS zostaje obniżony o 25 centów od każdego dodatkowo zarobionego dolara. Jeśli roczny dodatkowy dochód wynosi 15.000 dol. wówczas pierwsze 10.000 dol. pozostaje bez zmian, ale za kolejne 5.000 dol. GIS zostaje obniżony o 50 centów od każdego dodatkowego zarobionego dolara.

INNE PRZYWILEJE KANADYJSKICH EMERYTÓW

- Bezpłatna komunikacja miejska (karta Opus)
- Transport adapte dla chorych emerytów
- Bezpłatny ambulans
- Bezpłatne badanie wzroku
- Bezpłatna lub symboliczna opłata za lekarstwa (w zależności od dochodów emeryta)
- Ubezpieczenie państwowe na lekarstwa.
- Pomoc CLSC odpłatna, ale symboliczna – sprzątnięcie, kąpiele, opieka dzienna i nocna.
- 10% do 20% obniżki na artykuły, które nie są na promocji w danym czasie w aptekach-sklepach.
- Okazjonalne 10 % obniżki w sklepach spożywczych na wybrane artykuły, które nie są na promocji w danym czasie.
- 25% obniżki na kawę w McDonald, tzw. Senior Coffee.

Gdy zbliża się czas przejścia na emeryturę każdy obywatel Kanady otrzymuje pocztą z Service Canada Application for the Old Age Security Pension and Guaranteed Income Supplement. Dokumenty przychodzą na 11 miesięcy przed ukończeniem 65 roku życia. Warto je wypełnić i wysłać tak szybko jak jest to możliwe nie czekając na obowiązkowe 6 miesięcy zgłoszenia chęci przejścia na emeryturę. Często zdarza się bowiem, że emerytura bywa opóźniona mimo, iż dokumenty zostały wysłane 6 miesięcy przed datą przejścia na emeryturę.

Opracowanie: **Bożena Szara**

Bożena Szara – dziennikarka, redaktor naczelna PANORAMY.



**RESP - REGISTERED
EDUCATION
SAVINGS PLANS**



Jak w gwarantowany sposób można zarobić 30% na swoich pieniądzech?

Czy wiesz Państwo, że można otworzyć konto na edukację dziecka, które nazywa się REEE/RESP czyli Registered Education Savings Plan? Na takie konto można wpłacać od 25\$ do 208\$ miesięcznie (max. 2,500\$ na rok), a rząd prowincjonalny i federalny będą dopłacać wspólnie 30% co roku aż do 17. roku życia dziecka.

Biorąc pod uwagę, że w takim funduszu pieniądze są zainwestowane, staje się to jedną z bardziej opłacalnych lokat pieniędzy. Mimo, że koszt edukacji w Qc może się wydawać nieduży, ale z roku na rok jest coraz drożej. Po 17 latach wpłat, gdy dziecko zacznie College, można zacząć korzystać z pieniędzy funduszu. Warto wiedzieć, że kwota ta jest do wykorzystania wedle potrzeb, np. wynajem mieszkania, zakup auta, nie tylko do opłacenia studiów. Pieniądze w funduszu są do wykorzystania nawet na studia zagraniczne, także w Polsce.

Jako doradca finansowy oferuję różne porady i strategie, na przykład połączenie funduszu na edukację z planowaniem emerytalnym. Moja firma Industrielle Alliance oferuje również dostęp do bonusu 15%, proszę dzwonić do mnie po detale. Załatwienie programu jest szybkie i nieskomplikowane. Myślę, że każda rodzina może z niego skorzystać. Może to także być wspaniałym prezentem od dziadków dla wnuków.

<https://ia.ca/reee/?uid=EC40C0>

Magdalena Ptaszkiewicz

doradca finansowy dla Industrielle Alliance
514-567-2323

IA
Groupe financier
Financial Group



**Magdalena
Ptaszkiewicz**
514-567-2323

Pomagam w załatwieniu wszelkiego rodzaju ubezpieczeń:

- na życie
- chorobowe
- medyczne i na podróż
- hipoteki
- domów i samochodów
- grupowe

Oferuję również strategie finansowe na :

- edukację dzieci (REEE-RESP)
- kupno domu
- emeryturę (FERR, REER, CELI -TFSA)
- i wszelkie inne plany oszczędnościowe

Proszę dzwonić po darmową konsultację. Zapewniam rzetelny i miły serwis.

Magdalena Ptaszkiewicz

Conseillère en sécurité financière, B COM Finance

Industrielle Alliance - Assurance et services financiers Inc.*
Agence Brossard

m.ptaszkiewicz@agc.ia.ca | <https://ia.ca/magdalena-ptaszkiewicz>



@Magdalena-Ptaszkiewicz-Financial-Securities-Advisor



ALEX MAMON

AGENT | NIERUCHOMOŚCI
chartered real estate broker

514.575.6223

everestrealty.ca



PORADY FINANSOWE

Polska emerytura w Québecu

Warto wiedzieć, że 3 czerwca 2015 r. podpisane zostało porozumienie między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Québecu o zabezpieczeniu społecznym. Porozumienie o zabezpieczeniu społecznym między rządami Polski i Québecu weszło w życie 1 września 2018 r. Jest ono skierowane do osób, które pracowały w Polsce i w Québecu, i chcą ubiegać się o emeryturę lub rentę.

Québec ma własny system zabezpieczenia społecznego. Podstawą tego systemu jest „Plan emerytalno-rentowy Québecu” (Québec Pension Plan). Do tego planu wpływają składki za okresy pracy na terenie prowincji Québec.



Jeśli ktoś pracował w Polsce i w Québecu, może otrzymywać dwie emerytury lub renty – z ZUS oraz z quebeckiej instytucji ubezpieczeniowej. Musi jednak spełnić warunki do przyznania tych świadczeń, które są określone w przepisach obowiązujących w Polsce oraz w Québecu.

Polski Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłaci emeryturę lub rentę za okresy ubezpieczenia w Polsce, natomiast Québec Pension Plan wypłaci świadczenie za okresy pracy w prowincji Québec. Za okresy zamieszkania w Kanadzie przysługuje emerytura na podstawie przepisów kanadyjskich (patrz artykuł Kanadyjski System Emerytalny, str. 14-16, Panorama).

Warunkiem otrzymania polskiej emerytury jest zakończenie zatrudnienia w Québecu czyli w chwili starania się o polskie świadczenia emerytalne musimy przedstawić zaświadczenie o zakończeniu pracy. Po otrzymaniu polskiej emerytury, możemy ponownie podjąć pracę.

Jeśli ktoś pracował w Polsce i w Québecu może ubiegać o emeryturę lub rentę. Do kogo się zwrócić o pomoc i w jaki sposób należy ubiegać się o emeryturę z Polski, jeśli mieszkamy w Québecu?

Oto kilka porad w jaki sposób można ubiegać się o polską emeryturę mieszkając w Québecu.

1. Nie musimy osobiście zwracać się o polską emeryturę do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Polsce.
2. Zrobi to za nas odpowiedni urząd w Kanadzie, a jest nim Bureau des ententes de sécurité sociale (BESS) - który podlega pod Retraite Québec
3. Wystarczy zatelefonować pod numer tel. 514-866-7332 ex. 6150 i zgłosić chęć otrzymywania polskiej emerytury. Po rozmowie w języku angielskim lub francuskim urzędnik wyśle na nasz adres domowy wykaz dokumentów potwierdzających okresy pracy w Polsce, które musimy zgromadzić, zrobić ich kopie, następnie potwierdzić te kopie w urzędzie quebeckim i wysłać do Bureau des ententes de sécurité sociale (BESS).

4. Jeśli uda się zgromadzić wszystkie niezbędne dokumenty, to na polską emeryturę będziemy czekać od 3 do 6 miesięcy.
5. Emerytura może być wpłacana na polskie konto bankowe lub na kanadyjskie. To zależy od naszej decyzji.
6. Banki kanadyjskie pobierają symboliczną opłatę za przelew z Polski.

Tak więc ubieganie się o polską emeryturę wydaje się dość proste.

Jeśli jednak nie chcą Państwo samodzielnie starać się o polskie świadczenia emerytalne, to mogą Państwo skorzystać z moich usług – doświadczonego doradcy finansowego. Zapewniam rzetelny i miły serwis.

Magdalena Ptaszkiewicz

Doradca Finansowy, Industrielle Alliance Financial Service

KASIA

ESTHÉTIQUE MÉDICALE

MEDYCZNE I ODMŁADZAJĄCE ZABIEGI TWARZY I CIAŁA
FOTOODMŁADZANIE, FOTODEPILACJA, TERAPIA MIKROIGŁOWA,
MIKRODERMABRAZJA, PEELINGI KWASAMI OWOCOWYMI (AHA) I CHEMICZNYMI
MEDYCZNE I EKOLOGICZNE PRODUKTY DO PIELĘGNACJI SKÓRY

1175 AVE BERNARD, SUITE 209, OUTREMONT, H2V 1V5
WWW.KASIAMEDISPA.COM / KASIAMEDISPA@GMAIL.COM
TEL: / TXT: (514) 889-9207



les services
Direct Travel



Konsultant podróży
IZABELA POTOCKA
Szybkie i solidne usługi
w dziedzinie podróży i turystyki
bilety lotnicze | wczasy | rejsy
hotele | samochody | ubezpieczenia
(514) 909-3403 | ipotocka@dt.ca

Katarzyna (Katerine) Raszplewicz

notaire – notary - notariusz

3608 Boulevard Saint-Charles, suite 12
Kirkland, Québec, H9H 3C3

Phone : 514-505-3501, Fax : 514-505-4950

Email: k.raszplewicz@notarius.net

Euro-Deli (514) 948-2161

BATORY

Właściciel:
Jadwiga Czerkawska

*Polskie delikatesy - Garmaż - Ciasta -
Wędliny - Wypożyczanie i sprzedaż DVD*
115 St. Viateur O., Montreal, QC H2T 2L2



SZANUJMY MARZENIA

Ten tytuł to parafraza głównego motywu starej piosenki zespołu Skaldowie, która przyszła mi do głowy, kiedy zbierałam myśli do tego artykułu. Tam są „wspomnienia”, u mnie „marzenia”, a poza tym wiele się zgadza*. Ja akurat nie należę do osób, które nadmiernie żyją retrospekcjami. Nie mam łez w oczach, kiedy wracam pamięcią do wakacji na wsi i babcinych obiadków, choć jak u wielu osób, przeżycia z dzieciństwa są częścią mojego DNA. Pamiętam za to bardzo dobrze pełne żalu i goryczy utyskiwanie babci na zmarnowanie swoich talentów i brak życiowego spełnienia. To mnie ukształtowało. Dlatego marzenia i ich realizacja jest dla mnie tematem, który zawsze pobudza krążenie i uruchamia motywacyjne myślenie. To moja élan vital (fr. pęd życiowy), siła napędowa, która jest źródłem energii do wielu działań. W tym roku tę energię odnawiam i napełniam moją wewnętrzną studnię dobrym samopoczuciem, spokojem i pomysłami.



2023 jest dla mnie rokiem łapania oddechu i powrotu do stanu równowagi po 4 latach turbulencji. Za mną rollercoaster chorób rodziców połączony z pracą i innymi obowiązkami, pandemia, covidowa śmierć ojca i moje własne dwie rundy zmagania z wirusem, wybuch wojny w Ukrainie i dramatyczny zalew uchodźców, a do tego jeszcze zmiany hormonalne i napięcia wywołane sytuacją społeczno-polityczną w Polsce... dużo stresu, dużo wyzwania emocjonalnych. I wiem, że nie są to tylko moje doświadczenia.

Długo byłam w stanie gotowości bojowej i choć przeżyłam także dużo pięknych chwil, a dzięki wypracowanym nawykom prozdrowotnym całkiem nieźle radzę sobie z neutralizacją stresu, to ciało powiedziało STOP. Tej wiosny poczułam się jak balonik, który samoistnie pękł po zbyt długim pompowaniu. A z drugiej strony był to czas przełomu. W marcu obchodziłam 57. urodziny, minęło więc pierwszych 7 lat członkostwa w Klubie 50+. Siódemka to liczba mistyczna, o bogatej symbolice w wielu kulturach, kojarzy się ze zmianą i odnową. Zakończyła się również moja transformacja menopauzalna i rozpoczęłam nowy rozdział w życiu kobiety dojrzałej. Z tej okazji zafundowałam sobie prezent, o jakim od jakiegoś czasu marzyłam - zwolnienie tempa i tryb SLOW LIFE, żeby wyrównać deficyty. Dlatego teraz nieco więcej biorę niż daję, a swoją uwagę przekierowałam na to, co ważne jest dla MNIE. I to przynosi efekty.

„Nie porzucaj nadzieje, jakoć się kolwiek dzieje” pisał Mistrz Jan z Czarnolasu. Na spełnianie marzeń też nie, bo to one mogą być motorem działań, światłem w ciemności i najlepszym dopalaczem. To fajne życie dodaje ci skrzydeł, a nie żaden Red Bull. Tylko nie czekaj z tym zbyt długo, bo różnie może być. Czasem hasło „nigdy nie jest za późno” nie zadziała. Przekonałam się o tym, kiedy tuż po 50-tych urodzinach dogoniła mnie wada wrodzona stawu biodrowego i musiałam poddać się operacji. A przecież miałam uczyć się jeździć konno i pojechać na obóz kitesurfingu! Tego już mi nie wolno, ale na szczęście można robić wiele innych rzeczy. Póki możemy. W ciągu tych ostatnich 4 lat straciłam kilkoro przyjaciół (wypadki, choroby), a nikt z nich nie miał 60-tki! Mieli za to marzenia, plany i wiarę, że jeszcze wszystko przed nimi. Mocno to na mnie podziało, podobnie jak pandemia i wojna. I zdaje się, że nie tylko mnie poprzestawiały się śrubki w głowie. Wszelkie wycieczki i podróże sprzedają się na pniu. Ludzie chcą jeździć, zwiedzać świat, tak jak na przykład para emerytów Irka i Rysiek, którzy na Instagramie na profilu [@vanpodróże_na_emeryturze](#) pokazują swoje wojaże i promują cudne motto: „Podróżujemy nie po to, by uciec przed życiem, ale by nam życie nie uciekło”.

Dlatego na początku tego roku postanowiłam, że i ja śmiało sięgnę po to, do czego śmieje mi się dusza. W lutym zobaczyłam zorzę polarną za kołem podbiegunowym w Norwegii, a w maju poleciałam do Nowego Jorku, o czym śniłam od lat! Mówi się, że kiedy mocno czegoś chcesz, mocno w coś wierzysz, to wszechświat ci sprzyja. I dla mnie układ planet okazał się w końcu korzystny. Nowy Jork pobudzał moją wyobraźnię już od dłuższego czasu. Te wszystkie miejsca, które widzisz w filmach lub o których czytasz, niekończący się korowód wydarzeń kulturalnych na najwyższym poziomie i tętniące życiem ulice. Fascynująca magia miasta, które jest podobno celem turystycznym numer 1 na świecie – rocznie (nie licząc okresu pandemii) odwiedza je 60 milionów ludzi!!! Magią jest też to, że w końcu spełniłam to marzenie. Na moje 50-te urodziny dostałam od przyjaciółek książkę o Nowym Jorku wraz z dedykacją oraz świnkę skarbonkę ze skrzydełkami, abym pamiętała o moim celu. To działało na podświadomość nawet w najtrudniejszych momentach! Wierzyłam, że kiedyś tam dotrę – i dotarłam! Wrażenia niesamowite, przeżyć co niemiara, poziom bąbelków szczęścia w głowie – trudny do opisanie! I tylko jeden żal ścisnął mi serce. Tej podróży nie doczekała moja serdeczna przyjaciółka z klasy, mieszkająca w NYC, a umawiałyśmy się od lat, że ją odwiedzę. Niestety choroba zabrała ją kilka miesięcy wcześniej. Bolało.

Czy spełnianie marzeń po 50-tce ma większą wagę znaczeniową niż kiedy jesteśmy młodszy? Myślę, że tak, bo mamy krótszy horyzont czasowy i większą świadomość, że zegar tyka nieubłaganie. I wiele osób rzuciło się na możliwości, które teraz mamy. Bywa też jednak tak, że utknęliśmy w rutynie życia i nie potrafimy wyrwać się ze schematu codzienności. Albo brak nam odwagi, żeby powiedzieć "basta!" i ruszyć w kierunku, który nas wzywa. Często brakuje też wiary w siebie lub w to, że te marzenia są możliwe do zrealizowania. Nie potrafimy się zmobilizować albo podjąć wysiłku, nie chce nam się schodzić z "bezpiecznej kanapy", odpuszczamy. A czasem, najzwyczajniej w świecie okoliczności są niesprzyjające i tyle. Tak jak było w moim przypadku. Niemniej, warto cały czas pielęgnować w sobie dążenia, podtrzymywać płomynek nadziei, że kiedyś się uda i robić wszystko, aby tak się stało. ENERGIA SPEŁNIONEGO MARZENIA JEST OGROMNA i długo nas unosi!

I have a dream to słowa rozpoczynające jedno z najstynniejszych przemówień w historii. Słowa, które pociągnęły za sobą lawinę wydarzeń i zmian na lepsze, bo jakże często wspaniałe rzeczy w życiu zaczynają się od marzeń. Czy to dużych czy to małych. Katalog jest nieograniczony, każdemu co innego chodzi po głowie i każdego, co innego uszczęśliwia. Niektórych święty spokój, ale do tego też trzeba dojść. W każdym razie:



** Szanujmy marzenia, smakujmy ich treść
Nauczmy się je cenić*

*Szanujmy marzenia, bo warto coś mieć
Gdy zbliży się nasz fin de siècle*

Ja papapam, ja papapam

Ja papapam, ja papapam

Aaaaa aaaa

Ja papapam, ja papapam

Ja papapam, ja papapam

Aaaaa

Piosenka zespołu Skaldowie, muzyka: Andrzej Zieliński, słowa: Andrzej Jastrzębiec-Kozłowski

Ela Hübner

Ela Hübner – dziennikarka, blogerka: www.fajna-baba-nie-rdzewieje.pl



KONGRES POLONII KANADYJSKIEJ – OKRĘG QUÉBEC

serdecznie zaprasza Polonię Montrealską na
obchody 105 rocznicy Odzyskania Niepodległości
przez Polskę

w niedzielę 12 listopada 2023 r.

w Parafii Świętego Jana Pawła II
34, 34th Avenue
Lachine (Qc) H8T 1Z2

Uroczysta Msza Święta o godz. 11:30
Akademia okolicznościowa w sali parafialnej
o godz. 13:30



Komunikat Komitetu Pomocy Dzieciom Polskim w Montrealu

Komitet Pomocy Dzieciom Polskim serdecznie zaprasza na **Kiermasz Jesienny**, który odbędzie się **4 i 5 listopada 2023** r. w sali Kościoła Św. Antonina (5361 av. Snowdon, róg ulic Snowdon i Coolbrook, metro Snowdon). Kiermasz to okazja do spotkań towarzyskich przy degustacji polskich potraw, zrobienia ciekawych zakupów oraz wsparcia naszej działalności. Jednocześnie informujemy, że w sali tegoż Kościoła, w następujące **czwartki 5, 12 19 i 26 października**: od godziny 9:00 do 15:00 rozpocznie się przygotowanie potraw na kiermasz.

Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w tych pracach; doświadczenie kulinarne nie jest wymagane. Zapewniamy miłą atmosferę i lunch. Ponadto Komitet serdecznie zaprasza **18 listopada 2023** na **Bankiet Jubileuszowy** (2721 Jolicoeur), który odbędzie się z okazji 70-lecia naszej Organizacji. Szczegółowe informacje dotyczące bankietu zostaną podane do wiadomości w terminie późniejszym.

Kiti Rudnicka - Prezes KPDP

À VENDRE



DOM-Expert
Agence Immobilière / Real Estate Agency



ANDREW KOZAKIEWICZ
Courtier immobilier Agréé
514.576.2639

**BEST SERVICE IN TOWN - MEILLEUR SERVICE EN VILLE
NAJLEPSZY SERWIS W MIEŚCIE**

**20 YEARS OF EXPERIENCE IN RESIDENCIAL AND
COMMERCIAL REAL ESTATE TRANSACTIONS**

**20 ANS D'EXPÉRIENCE DANS LES TRANSACTIONS
D'IMMOBILIÈRES RÉSIDENTIELLES ET
COMMERCIALES**

**20 LAT DOŚWIADCZENIA W SEKTORZE
REZYDENCJONALNYM I KOMERCYJNYM PRZY
SPRZEDAŻY I ZAKUPIE NIERUCHOMOŚCI**

(514) 576-2639

(514) 591-0700

514.591.0700
email: domexpert01@gmail.com

POLSKA CUKIERNIA ROSEMONT

WYPIEKI WŁASNEJ PRODUKCJI

**Pączki - Serniki – Jabłeczniki - Makowce
- Chleb - bogaty wybór
- Artykuły importowane z Polski**

Zapraszamy od wtorku do soboty.

514 - 728 - 7711

**2894 Boulevard Rosemont,
Montréal, QC H1Y 1L7**



EWELINA PIWOWAR AVOCAT



**PRAWO
CYWILNE**

**PRAWO
RODZINNE**

**PRAWO
IMIGRACYJNE**



Kontakt:

epiwowar@piwowaravocate.com

438-815-8825

ŚWIADEK HISTORII

„Jak żyć po tylu końcach świata? Adorno uważał, że po Oświęcimiu poezja nie jest możliwa. Ale na białych sznurach suszy się bielizna, słychać śmiech małego dziecka. To dziecko wyrośnie, zostanie policjantem albo księdzem. Dlatego jestem zdania, że po końcu świata należy żyć tak jak zawsze. Pamiętać, rzecz jasna, o tym, co się zdarzyło, i o tym, co się zdarzy. I mimo to żyć jak zawsze. Chodzić na długie spacery. Patrzyć, jak zachodzi słońce. Wierzyć w Boga. Czytać wiersze. Pisać wiersze. Słuchać muzyki. Pomagać innym. Przeszkadzać tyranom. Cieszyć się miłością i martwić śmiercią. Jak zawsze.”

/Adam Zagajewski – Po końcu świata/

Są osoby, z którymi przebywanie ciekawsze jest niż lektura najlepszej książki, co wynika z fascynującego połączenia ich pasji życia, wiedzy o życiu i świecie, otwartości na ludzi i nowe wyzwania. Tymi wszystkimi cechami obdarzona jest Halina Babińska, zaś kochający ją los dodał jeszcze urok osobisty, elegancję i niezwykłą klasę. Mieszkająca w Montrealu od 1949 roku jest Halina Babińska przedstawicielką emigracji wojennej, pokolenia, które przeżyło koniec świata. Nie mogąc powrócić w rodzinne strony, gdyż Wołyń wcielony został do Związku Radzieckiego, po wojennym końcu świata – przybyła do Kanady gdzie rozpoczęła życie raz jeszcze. Znakomicie zaadoptowała się zarówno w środowisku kanadyjskim, jak i polonijnym, stając się rozpoznawalną osobowością polskiej społeczności w Montrealu.

W 2022 roku, z rąk Dariusza Wiśniewskiego, konsula generalnego RP, Halina Babińska otrzymała medal Świadka Historii, zaś Kongres Polonii Kanadyjskiej wyróżnił ją srebrną i złotą odznaką honorową za „wybitne zasługi dla dobra Polonii Kanadyjskiej” z uwzględnieniem wolontariatu w Komitecie Pomocy Dzieciom Polskim oraz w Bibliotece Polskiej w Montrealu. Te zaszczytne wyróżnienia podsumowały wieloletnie, aktywne uczestnictwo w życiu społecznym i kulturalnym Polonii.

Ta wielka dama, którą wszyscy podziwiają za klasę, elegancję i pogodę ducha, ma za sobą długie życie znaczone dramatycznymi wydarzeniami. Ale to

właśnie doświadczenie w dzieciństwie głodu, strachu, rozpacz wyzwoleń w Halinie umiejętność cieszenia się życiem i żarłoczną wręcz ciekawość wszystkiego co niesie nowy dzień.



Spokojne, chciałoby się napisać za wieszczem „sielskie, anielskie” dzieciństwo dziesięcioletniej Halinki przerwane zostało rozpoczęciem działań wojennych na terenie Polski przez III Rzeszę i agresją radziecką na wschodnie tereny Polski 17 września 1939 roku. Życie rodzinne Weroniki i Stanisława Myszaków i ich czwórki dzieci, w Zdołbunowie na Wołyniu, podszyte było lękiem o życie. Złe przeczucia spełniły się, gdy sowieccy żołnierze zabrali nocą ojca, informując rodzinę, że wróci do domu za kilka godzin po sprawdzeniu dokumentów. Halinka czekała na powrót taty całą noc. Nie wrócił, trafił do obozu w Ostaszkowie, o czym rodzina dowiedziała się dużo później. 13 kwietnia 1940 roku ciszę nocy znów przeszyły krzyki żołnierzy sowieckich. Wtargnęli do śpiącego domu o trzeciej nad ranem i kazali natychmiast wychodzić. Weronika Myszak miała już wcześniej przezornie spakowane dwie walizki z kołdrą i kocami. Halinka chciała zabrać ze sobą „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza, ale żołnierz wyrwał jej książkę z rąk i rzucił na ziemię.

Wywieziono ich na stację kolejową. Matka, 10-letnia Halina, 8-letni Ryszard, 6-letnia Danusia, 4-letnia Stasia - czekali dwa dni na odjazd pociągu. Wyładowany ludźmi transport ruszył w podróż, która trwała dwa tygodnie - w Pietropawłowsku, w północnym Kazachstanie, kazano im przesiąść się do pociągu do Bułajewa, dalej jechali ciężarówką do Budionówki, tworzącej ze wsią Muchawoje kołchoz Krasnaja Puszka. Budionówka, czyli kilka nędznych chałup, była kresem tej morderczej podróży i początkiem walki o przeżycie w warunkach urągających ludzkiej godności. W jednej z chat Weronika Myszak wynajęła przechodnią izbę. Spali wszyscy razem na jednym sienniku, żeby nie zamrznąć z zimna. Matka znalazła pracę w miejscowości oddalonej o 20 kilometrów - musiała zostawiać dzieci same w ciągu tygodnia.

Przychodziła do nich tylko na niedzielę. Zimno, głód, wszy, tęsknota za matką, wysiłek by przeżyć każdy kolejny dzień - z tym wszystkim zmagala się czwórka rodzeństwa. Wywiezieni na tułaczkę mieli stać się ofiarą nieludzkich decyzji podejmowanych przez demiurgów wojny. Nadzwyczaj dzielna matka, po kilku miesiącach morderczej pracy i separacji z dziećmi, znalazła nową pracę i zabrała dzieci do Karagugi. O tego momentu Halina pomagała matce w sprzątaniu.

W Karagudze dotarła do nich wiadomość od ojca, by udali się w stronę Tatiszczewa. Wyruszyli w podróż przerwana przez linię frontu i zmuszeni zostali do zatrzymania się w Czelabińsku. Wynajęli izbę w chałupie chłopa - zimną, pustą, z piecem chlebowym w rogu. Tam, zimą 1942 roku zapukał do drzwi ojciec. Wyszedł z obozu na mocy amnestii, dzięki porozumieniu Sikorski-Majski, z lipca 1941 roku i miał załatwione dla rodziny wszystkie dokumenty potrzebne do wyjazdu z niewoli sowieckiej. Radość z odnalezienia się całej rodziny na nieludzkiej ziemi była połączona z niepokojem o zdrowie ojca. Stanisław Myszak zabrał rodzinę do Dżalalabadu w Kirgistanie, gdzie formowała się piąta zapasowa dywizja piechoty, jednak wycieńczony pobytem w obozie zachorował na tyfus plamisty i po kilku dniach zmarł. Od ojca tyfusem zaraził się Ryszard i również trafił do szpitala. Wiadomość o śmierci ojca Halinka musiała udźwignąć samotnie, gdyż lekarz zasugerował, by nie powiadamiała matki, co mogłoby opóźnić ich wyjazd do Iranu.

Wyjechali pierwszym transportem wojskowym - najpierw pociągiem do Krasnowodzka, potem statkiem - stłoczeni, leżący pokodem na pokładzie. Po dwóch dniach dotarli do Pahlevi, nazwanego przez Polaków „bramą wolności”. W Pahlevi Weronika Myszak nie miała już sił, by dojść do łaźni - zmarła na atak serca, jakby przeczuwając, że jej dzieci, wyprowadzone przez nią z nieludzkiej ziemi, teraz już będą bezpieczne.

Fenomenem tamtych strasznych czasów stała się gościnność Szaha Iranu i utworzone przez przybyłych tam Polaków, dla ponad 2 tysięcy sierot wojennych, placówki opiekuńcze, pedagogiczne, zdrowotne. W tej polskiej, serdecznej społeczności Halina przejęła rolę matki dla swoich młodszych siostr Danusi i Stasi. Czuwała nad nimi, decydowała o ich edukacji, a zarazem sama odżyła w sposób zadziwiający - uczyła się, zawarła przyjaźnie na całe życie, przeżywała pierwsze miłości. Sceneria Środkowego Wschodu, Iranu i Libanu - ciepły klimat, słońce, błękitne niebo, kolory roślinności i owoców, a nade wszystko ludzie: ofiarni, serdeczni, szlachetni i opiekuńczy - wszystko to leczyło pamięć po przeżytych tragediach.

Do Kanady przyплыnęła w sierpniu 1949 roku, silna i piękna Halina, ze świadectwem matury zdanej w 1946 roku i zaliczonymi dwoma latami nauki w Studium Polonistycznym w Instytucie Polskim Naukowym założonym i prowadzonym w Bejrucie przez profesora Stanisława Kościakowskiego. Zaskoczeniem i dużym rozczarowaniem była wiadomość, że nie może kontynuować nauki, bowiem prawo kanadyjskie wymagało, by podjęła pracę pomocy domowej. Pracowała do chwili wyjścia za mąż za Stanisława Babińskiego, syna dyplomaty, posła RP Wacława Babińskiego, przystanego do Kanady przez rząd londyński. W rodzinie Babińskich odnalazła utraconą rodzinność, miłość, bezpieczeństwo, weszła w środowisko dyplomatycznej elity polskiej przybyłej w czasie wojny do Montrealu. Wtedy też rozpoczęła się serdeczna przyjaźń Haliny i Stanisława Babińskich z generałem Kazimierzem Sosnkowskim, na cześć którego ich syn otrzymał imię Kazimierz. Halinę interesowali ludzie, losy ludzi, ich przeżycia, emocje. Zarówno w życiu prywatnym, jak i w pracy zawodowej w szpitalu, pracując jako social worker, wsłuchiwała się w ludzi, przejmowała się nimi, pomagała im.

Fenomenalna pamięć pozwala Halinie Babińskiej pamiętać wszystkie historie ludzkie, przeżycia z dzieciństwa i młodości, nazwiska nauczycielek w Isfahanie, treść rozmów z generałem Sosnkowskim w jego domu w Arundel, zdarzenia drobne i ważne. Halina jest Homerem naszych czasów snującym opowieści o przeszłości, czyniąc tę przeszłość żywą, barwną, namacalną. Przekazuje ją nam, byśmy poznali kręte ścieżki labiryntu życia, ale również, byśmy nauczyli się dzielności, siły i umiejętności radzenia sobie z życiem.

Słynne powiedzenie Halinki „Jak trza to trza” jest jak okrzyk bojowy zagrzewający do działania, bo „...po końcu świata należy żyć tak, jak zawsze. Pamiętać, rzecz jasna, o tym, co się zdarzyło, i o tym, co się zdarzy. I mimo to żyć jak zawsze...” Halina Babińska jest królową życia, odrzuciła starość w tradycyjnym tego słowa znaczeniu jako słabość ciała i ducha. Dane jej było w znakomitym zdrowiu osiągnąć szacowny wiek i aż trudno uwierzyć w liczbę przez nią wymienianą, bowiem 60-latkowie czują się przy niej starcami. Przyciąga wszystkich swoim apetytem na życie, a każde spotkanie w jej salonie staje się okazją do wspomnień, homeryckich opowieści o przeżyciach wojennych, o ludziach z przeszłości.

Trzeba tu wspomnieć o bardzo ważnym człowieku w życiu Polonii kanadyjskiej, jak również w życiu rodziny Babińskich – generale Kazimierzu Sosnkowskim. Mąż Haliny, Stanisław Babiński, przez wiele lat zbierał materiały do biografii generała, co zaowocowało publikacją „Kazimierz Sosnkowski. Myśl-praca-walka”. Po śmierci męża Halina przejęła misję przywracania pamięci o generale w Polsce i w tym celu gościła na uroczystościach związanych z otwarciem Wojskowego Biura Historycznego im. gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, uczestnicząc w spotkaniach i wydarzeniach okolicznościowych z tym związanych.

Kolejną aktywnością tej wyjątkowej damy nie znającej zmęczenia, są spotkania z młodzieżą w polskich szkołach w Montrealu, z czego korzystają obie strony: młodzież ma okazję porozmawiać o polskiej historii z kimś, kogo ta historia doświadczyła, zaś Halina Babińska cieszy się, że kolejne pokolenie emigrantów uczy się języka polskiego i nasiąka polskością.

I jeszcze ważny element, dopełniający ten portret Haliny malowany słowami – jej elegancja, związana nie tylko z ubiorem, nienaganną fryzurą i olśniewającym uśmiechem. Elegancja Halinki polega na cudownej umiejętności mówienia o ludziach z sympatią i troską, na wybaczeniu im niedoskonałości, znajdowaniu słów niosących otuchę i wsparcie.



Szczęśliwy człowiek to ten, kto kocha życie we wszystkich jego barwach i odcieniach – od jasnych do ciemnych, mierzy się z losem kapryśnym i nieprzewidywalnym, stawia czoła wzlotom i upadkom fortuny. Taka jest właśnie Halina Babińska – Świadek Historii, który biegnie na przód. Uczy nas historii, ale również uczy nas tego, jak czerpać z życia to, co najpiękniejsze – radość, mądrość, miłość.

Katarzyna Szrodt

Dr Katarzyna Szrodt - badaczka polskiej emigracji artystycznej w Kanadzie, animatorka życia kulturalnego, kuratorka wystaw, felietonistka.



CHARCUTERIE

684-5760 **M. D.**

*Tradycyjne wyroby wędliniarskie
najwyższej jakości, naturalnie wędzone*

*Duży wybór produktów
importowanych z Polski*

**4882 boul. Des Sources, D.D.O.
ZAPRASZAMY !**



Dr Robert Biskup Dentiste West Island



Clinique Dentaire
Biskup et Tarczynski


6600 Tanscanada, Suite 802,
Pointe-Claire, QC H9R 4S2

(obok Holiday Inn Pointe-Claire)

(514) 697-0444

- Implanty dentystyczne
- Profilaktyka i czyszczenie zębów
- Korony i mosty
- Stomatologia dziecięca
- Leczenie kanałowe
- Stomatologia estetyczna

e-mail: drbiskupdmd@gmail.com

 /robertbiskupdmd

westislandsmiles.com



APTEKA

GRIFFINTOWN

CZYNNA 7 DNI W TYGODNIU
(W NAGŁYCH WYPADKACH ZAMÓWIENIA
SĄ REALIZOWANE PRZEZ CAŁĄ DOBĘ)

- **BEZPŁATNA DOSTAWA** •
- USŁUGI PIELĘGNIARSKIE, SZCZEPNIENIA
- **MÓWIMY PO POLSKU** •

Proxim

Pharmacie K. Babinski & M.I. Kotb Inc.
1245 Notre Dame Street W., Montreal
Tel: (514) 931-2333, Fax: (514) 931-9562
griffintown@groupeproxim.org

CHARCUTERIE Felix Mish Inc.

NAJLEPSZE KIELBASY W MONTREALU

POLSKIE WYROBY MASARSKIE OD 1961r.

Ron Mish

(514) 766-2094



JOLICOEUR

1903, Jolicoeur e-mail: r.mish1905@gmail.com



CHARCUTERIE CRACOVIA

Wędliny najwyższej jakości,
pieczenie oraz
pasztety wędzone i pieczone.

WYROBY WŁASNEJ PRODUKCJI

wtorki, środy: 8.00 – 18.00

czwartki, piątki: 8.00 – 20.00

soboty: 8.00 – 17.00

3291 Grande Allée, St-Hubert
(przy sklepie parking dla klientów)

Tel: (450) 443-8492

NIEMOŻLIWE NIE ISTNIEJE

Gość Panoramy - Marek Materek – prezydent Starachowic, prezes partii Nowa Demokracja TAK.



Bożena Szara - *Pozwoli Pan, że wrócę do listopada 2022 roku. Starachowice zajęły wtedy pierwsze miejsce w prestiżowym ogólnopolskim rankingu samorządowym organizowanym przez dziennik „Rzeczpospolita”. Wygraliście z 881 jednostkami. Szefem kapituły był były premier i przewodniczący Parlamentu Europejskiego – profesor Jerzy Buzek. W jakich kategoriach Starachowice okazały się być najlepszym samorządem w Polsce?*

Marek Materek – Ranking, o którym Pani wspomniała jest bardzo prestiżowy. Ocenia on twarde dane, na podstawie których przydzielane są miejsca w tej klasyfikacji. Dane te dotyczą m.in. wykorzystania środków europejskich, pozyskiwanie środków zewnętrznych, stopień wydatków inwestycyjnych, stopień zadłużenia miasta oraz wiele innych wskaźników i czynników, które świadczą o tym, jak dany samorząd funkcjonuje. Patrząc wstecz na ten ranking to dziewięć lat temu Starachowice plasowały się na szarym końcu. Fakt, iż zostaliśmy uhonorowani w ubiegłym roku pierwszym miejscem było dla mnie ogromnym wyróżnieniem, ponieważ pokazało jak dużą pracę wykonaliśmy z moim zespołem w ostatnich latach, jak wiele różnych decyzji i starań musieliśmy podjąć, by Starachowice mogły być zupełnie innym miastem niż to, które obejmowaliśmy w 2014 roku.

B.Sz. – *Został Pan prezydentem Starachowic w wieku 25 lat.*

M.M. – Byłem wtedy najmłodszym prezydentem miasta w Polsce. Dodam tylko, że młodszym się nie da, gdyż przepisy mówią o tym, że o stanowisko prezydenta, burmistrza miasta bądź wójta gminy można ubiegać się po ukończeniu 25 roku życia.

B.Sz. – *Gratuluje wygranej. Ile kadencji można być prezydentem?*

M.M. – W tej chwili prawo polskie mówi, że tę funkcję można piastować dwie kadencje. Obecna moja kadencja jest druga, ale w myśl tych przepisów może być traktowana jako pierwsza, więc teoretycznie mógłbym jeszcze raz kandydować na urząd prezydenta miasta.

B.Sz. – *Będzie Pan kandydował?*

M.M. – Na obecną chwilę tego nie wiem, bo plan jest inny, a mianowicie start w wyborach parlamentarnych, które odbędą się jesienią tego roku.

B.Sz. – *Zanim porozmawiamy o wyborach chciałabym wrócić do Starachowic. Z czego słynie zarządzane przez Pana miasto?*

M.M. – Starachowice słyną z Muzeum Przyrody i Techniki, z Wielkiego Pieca. Te historyczne obiekty są najstarszym i najlepiej zachowanym zakładem przemysłowym w Europie. Kiedyś to było miejsce, które tętniło życiem dzięki rudom żelaza, które były przetapiane, natomiast teraz jest to muzeum, które słynie z imprez kulturalnych i artystycznych. Są tam wystawy stałe i czasowe, które dość często się zmieniają. Starachowice są znane z produkcji samochodów ciężarowych Star, które produkowano w czasach PRL-u i na początku lat 90. ubiegłego stulecia. Kilkaset tysięcy ciężarówek wyjechało z naszego miasta w różne strony świata. Stary do dziś jeżdżą nie tylko po polskich drogach, ale i europejskich, azjatyckich czy afrykańskich. W Fabryce Samochodów Ciężarowych Star pracowało kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców naszego miasta i aby ich uhonorować stworzyliśmy ścieżkę Stara. Każdy, kto wjeżdża do Starachowic, obojętnie

z której strony, napotyka na egzemplarze, które były produkowane w naszym mieście. Przy każdej ciężarówce jest opis, a więc jaki to model, kiedy i ile sztuk zostało wyprodukowanych. Ponadto jest odsyłacz do Muzeum Przyrody i Techniki, gdzie znajduje się wystawa stała z samochodami, które zostały przed laty wyprodukowane w FSC. Na tej ścieżce Stara pokazaliśmy już dziewiątą ciężarówkę, a będą następne. I tu należą się podziękowania dla lokalnych firm, które bezpłatnie przekazują kolejne egzemplarze, wcześniej je remontują, po to, aby takie swego rodzaju pomniki, mogły stać w różnych częściach naszego miasta i przypominać historię Starachowic. W naszym regionie Starachowice są znane z tego, że mamy trzy zbiorniki wodne, i rzekę Kamienną. Wśród tych trzech zbiorników są dwa wysokiej jakości strzeżone kąpieliska. W ostatnich dniach otworzyliśmy Port Wodny Lubianka, kapitalne miejsce dla rodzin z dziećmi, ale też wszystkich grup wiekowych, które ma mnóstwo atrakcji. To są rzeczy, które pokazują Starachowice jako miejsce, do którego warto przyjechać i warto się w nim zatrzymać. Wcześniej byliśmy miastem typowo przemysłowym, a obecnie stajemy się atrakcyjnym miejscem także pod kątem turystycznym.



B.Sz. – *Warto dodać, że Starachowice są otoczone pięknymi lasami.*

M.M. – Każdy, kto przyjedzie do nas z rowerem może wybrać się na wycieczkę. W Starachowicach odbywają się ogólnopolskie rajdy i wyścigi rowerowe, gdyż ich organizatorzy uważają, że mamy znakomite warunki terenowe, np. teren Gór Świętokrzyskich czy też te dookoła naszego miasta są rewelacyjne do rozgrywania tego typu zawodów i dlatego od kilku lat chętnie do nas wracają. My organizujemy Starachowicką Strzałę, ale też wiele innych lokalnych zawodów rowerowych.

B.Sz. – *Ilu mieszkańców liczą Starachowice?*

M.M. – W tej chwili nasze miasto liczy ok. 45 tysięcy mieszkańców i jest to niestety tendencja spadkowa. Z roku na rok obserwujemy, że coraz więcej osób umiera, a coraz mniej się rodzi. Jest to trend większości miast średniej wielkości w Polsce. Jeszcze do niedawna powiaty miały dodatni przyrost naturalny, ale niestety to też się zmieniło i obserwujemy tendencję spadkową.

B.Sz. – *W ciągu 9 lat, odkąd jest Pan prezydentem, Starachowice zmieniły się w sposób niewyobrażalny. Miasto tętni życiem, jest coraz piękniejsze i przyjaźniejsze dla swoich mieszkańców. Jak Pan to robi, że z zaniedbanego i smutnego miejsca miasto tak bardzo się zmieniło? Teraz znacznie łatwiej się w nim żyje.*

M.M. – Z takich ułatwień, które zastosowaliśmy w Starachowicach, warto wyróżnić projekt dotyczący miejskiego transportu publicznego. Wcześniej mieszkańcy korzystali z autobusów typu Jelcz - stare, niewygodne pojazdy, takie które miały schodki. W tej chwili wszystkie autobusy są niskopodłogowe, ekologiczne, zasilane gazem sprężonym CMG, wybudowaliśmy nowe centrum dyspozytorskie, ale to, co najważniejsze dla mieszkańców, to to, że w ubiegłym roku wprowadziliśmy bezpłatny transport miejski. Do tej pory miasto pokrywało ok. 80% kosztów transportu, a 20% pochodziło z biletów. W kwietniu 2022 r. wprowadziliśmy bezpłatny transport dla wszystkich, którzy płacą podatki w naszym mieście. Co to zmieniło? Obecnie mamy kilkadziesiąt procent więcej pasażerów korzystających z komunikacji miejskiej. Wcześniej bardzo się denerwowałem widząc, że autobusy wożą powietrze. Kolejnym projektem, z którego jestem dumny to zagospodarowanie zbiorników wodnych w Starachowicach. Lubianka jest obiektem, gdzie wybudowaliśmy dwupoziomowe molo, plac zabaw dla dzieci starszych i młodszych, ścieżki rowerowe, boisko do badmintonu, boisko do siatkówki plażowej, wypożyczalnię sprzętu wodnego, ścieżkę zdrowia, siłownię, ściankę wspinaczkową, pojawiły się także liczne punkty gastronomiczne. Teren, gdzie do niedawna stały dwie ławki, teraz jest terenem rekreacyjnym na bardzo wysokim poziomie, chętnie odwiedzanym przez mieszkańców Starachowic i turystów. Planujemy w podobny sposób zagospodarować dwa inne zbiorniki – Pasternik i Piachy.

W Starachowicach jest przepięknie położony park miejski, to ponad 10 hektarów lasu w samym centrum miasta. Zagospodarowaliśmy go budując tam plac zabaw, park linowy dla dzieci oraz budynek gastronomiczny, który jest wkomponowany w skałę, a jego dach jest tarasem widokowym. Ten teren także zyskał nowe oblicze. W parku wybudowaliśmy amfiteatr, w którym bardzo często odbywają się koncerty, występy kabaretów i seanse filmowe. Mamy w naszym mieście pięć pięknych skwerów z fontannami. W tej chwili budujemy 10 km ścieżek rowerowych. W tym roku wybierzemy wykonawcę, który uruchomi w naszym mieście rower miejski. Starachowice są miastem położonym na wzgórzach i te rowery będą też z napędem elektrycznym. Myślę, że to będzie też kolejną atrakcją turystyczną dla naszego miasta.

B.Sz. – *Obserwując Pana działania i Pana ekipy widzę, że należy Pan do osób, które nie wiedzą, że się nie da.*

M.M. – *Moje doświadczenia po objęciu funkcji prezydenta miasta były traumatyczne. Gdy miałem pierwsze posiedzenie wykonawcze z naczelnikami, z kierownikami referatów, z zastępcami i wrzucałem kolejne tematy do realizacji, by zmieniać miasto, to wówczas słyszałem: panie prezydencjo, ale to jest niemożliwe do zrobienia, ale to się nie uda, tu kilkadziesiąt lat się nie dało. Na każde takie: to się nie da, pokazywałem, że niemożliwe nie istnieje. Argumentowałem, że wystarczy znaleźć sposób, aby się dało. Mnie nie interesowało twierdzenie, że się nie da, tylko każdy miał zmienić sposób myślenia na taki, by się dało.*

B.Sz. – *Ma Pan bardzo dużo pracy, a jednak postanowił Pan założyć partię polityczną: Nowa Demokracja TAK. Dlaczego? Ma Pan zbyt mało zajęć?*

M.M. – *Na brak zajęć nie narzekam, natomiast są pewne sprawy, których nie sposób załatwić na poziomie lokalnym. Są pewne ograniczenia, które uniemożliwiają mi załatwienie pewnych spraw, nie mam na nie wpływu będąc prezydentem miasta. Podam przykład. W Polsce od dawna, niemal od zawsze istnieją powiaty. Uważam, że w naszym systemie prawnym powiaty są zbędne, że powinny być tylko gminy i województwa. Dlaczego? Ano dlatego, że jako prezydent miasta mam na swoim terenie drogi, które są gminne, powiatowe, wojewódzkie, spółdzielcze i krajowe. Czyli mamy*

pięciu zarządców dróg. Natomiast zwykły obywatel oczekuje od prezydenta by drogi, z których korzysta na co dzień były przejezdne, oczyszczone i odśnieżone, i nie interesuje go, do kogo należy utrzymanie tych dróg. Chciałbym byśmy ten drogowy galimatias uregulowali.

Kolejny problem to miejsce odbioru dowodu osobistego, dowodu rejestracyjnego i prawa jazdy. Odbieramy je w dwóch różnych urzędach. Kolejny temat to reforma sieci szpitali. Obserwuję od lat z przerażeniem, jak żadna ekipa rządząca w Polsce nie podejmuje decyzji dotyczącej reformy szpitali, która doprowadziłaby do tego, że zmniejszyłyby się kolejki do lekarzy specjalistów, że nie byłyby likwidowane z dnia na dzień poszczególne oddziały w szpitalach, że szpitale nie generowałyby tak dużych strat finansowych jak dzieje się to obecnie. Teraz wygląda to tak, że dosypuje się pieniędzy i łąta dziury, które powstają. Wiem, co zrobić, by system działania szpitali usprawnić. Kolejny problem to sposób wybierania marszałków województw. W tej chwili wybierani są przez radnych, a ja chciałbym by wybierali ich obywatele. Nie byłoby kupczenia stanowiskami, tak jak to odbywa się obecnie.

Tematów, które dostrzegam jako prezydent miasta, a które należy usprawnić jest bardzo dużo. Zamiast frustrować się z powodu niemożności ich załatwienia postanowiłem z gronem znajomych założyć partię polityczną, która o te tematy będzie dbała, aby w polskim życiu publicznym zaistniały i by docelowo zostały zrealizowane. Tak, by państwo polskie funkcjonowało zdecydowanie lepiej niż obecnie. Nowa Demokracja TAK jest młodą partią, gdyż istniejemy od tego roku. Nasi członkowie to w większości młodzi, dynamiczni działacze i działaczki, sprawdzeni samorządowcy.

B.Sz. – *Bardzo dziękuję za rozmowę. Życzę Panu i partii, którą Pan kieruje na odegranie znaczącej roli w zmianach na ogólnopolskiej arenie politycznej.*

M.M. – *Dziękuję bardzo.*

Rozmawiała: **Bożena Szara**

Bożena Szara – dziennikarka, redaktor naczelna Panoramy.

EM **marche**
SUBMIX
delicatessen

Godz. otwarcia
pon. - wt. - środa: 10:00 - 20:00;
czw. - piątek: 9:00 - 21:00;
sob: 9:00 - 20:00; niedziela: 10 - 19.

Tel: (514) 620-6000
Fax: (514) 620-9888

15718 boul. Pierrefonds (rog Paiement) Pierrefonds, H9H 3P6

- Chleb razowy, szynka, kiełbasa
- Wyroby garmazeryjne
- Gołąbki własnego wyrobu
- Artykuły importowane z Polski.



IRENA KRENZ



**ROZLICZENIA
PODATKOWE oraz
USŁUGI KSIĘGOWE**
dla przedsiębiorstw i osób
prywatnych

Fachowa obsługa
Konkurencyjne ceny

(514) 279-5421

Przygotowanie
i organizacja
przyjęć na każdą
okazję



20 lat w biznesie

BOGUMIŁ

514 992-0770

Le goût de la Russie
VOVA
Boulangerie & Pâtisserie
DEPUIS 2004

- Jedyna rosyjska piekarnia w Montrealu
- Duży wybór produktów z Rosji i Europy
- Kawa i herbata na miejscu
- Torty robione na miejscu
- Chleb ślubny
- Frozen puff dough mrożone ciasto na napoleonki
- Tradycyjny rosyjski (żytni) chleb prosto z pieca
- Herbata rosyjska KUSMI
- Kielbasa, wędzone ryby,
- Produkty mleczne, 10 rodzajów serów
- 50 różnych smaków pierogów, pyzy, kopytka
- Słodycze: ciastka, czekolada, pierniki, miód, konfitury, cukierki



VOVA
514.278.3411
3055 Boul. Lasalle
Verdun, H4G 1J7



**CHARCUTERIE
RICHARD**

Wyroby własnej produkcji. Szeroki asortyment artykułów importowanych z Europy.

1517 Ave. Dollard, LASALLE
Tel. 514 - 315-7037

32 Rue Beauchemin, MERCIER
Tel. 450 - 691-1244

Podaruj dziecku nasz język ojczysty

Temat dwujęzyczności i wielojęzyczności zawsze mnie fascynował. Stykam się z nim od wielu lat na polu zawodowym jako pedagog w Polskiej Szkole im. Mikołaja Kopernika przy Konsulacie Generalnym RP w Montrealu, a także w życiu osobistym jako matka. Powrócił on do mnie podczas pobytu na I Światowym Kongresie Edukacji i Nauki Polskiej za Granicą, a w szczególności wykładów i warsztatów z udziałem fachowców w tej dziedzinie, m.in. dr Anety Nott-Bower. W czasie tego właśnie Kongresu poznałam wielu miłośników języka polskiego - osoby różnych narodowości i kultur. Niektórzy z polskością związani są przez kraj pochodzenia, a inni po prostu "zakochali się" w polszczyźnie, nie mieli wcześniej żadnych z nią związków. Poloniści przyjechali z całego świata: Brazylii, Rumunii, Ukrainy, Litwy, Chin, Australii, a nawet z RPA.

Dla mnie - osoby urodzonej i wykształconej w Polsce jest rzeczą oczywistą, że tylko w polskim języku mogę w pełni wyrazić siebie i wszystkie zakamarki moich myśli. Poprzez właśnie ten język, w którym dorastałam, poznawałam świat, zdobywałam wiedzę, a w końcu myślę - mogę zaistnieć w pełni:

*"Moja wierna mowo,
służyłem Tobie.*

*Co noc stawiałem przed tobą miseczki z kolorami,
żebyś miała i brzozę, i konika polnego i gila
zachowanych w mojej pamięci (...)*

Ale bez ciebie kim jestem.

Tylko szkolarzem gdzieś w odległym kraju".

Czesław Miłosz "Moja wierna mowo"

Nie muszę mówić takich oczywistości, że aby dobrze funkcjonować w kraju emigracji potrzebna jest znajomość języka nowej ojczyzny. Zatem dwujęzyczność w sposób naturalny wpisana jest w zjawisko emigracji. Pojawia się pytanie o dwujęzyczność u dzieci. Jak je wychowywać? Jak mierzyć się z problemami języka?

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie tego zagadnienia. Dotyczy on nas wszystkich, a Polonii montrealskiej w jeszcze większym stopniu, bo w naszej pięknej prowincji mamy przecież do czynienia z trójjęzycznością. W moich rozważaniach będę

powoływała się na poradnik dr Anety Nott-Bower pt. "Przepis na dwujęzyczność", broszurę dr Anny Martowicz pt. "Dwujęzyczność w pytaniach i odpowiedziach" i moją długoletnią praktykę pedagogiczną. Obie panie naukowo zajmują się tym problemem od wielu lat i znane są w środowisku językoznawców jako ekspertki.

W mojej nauczycielskiej karierze zetknęłam się z wielorakimi postawami wobec dwujęzyczności (tak ją będę nazywała, mimo że w Quebecu mamy trójjęzyczność) oraz z wieloma mitami na ten temat.



Aneta Nott-Bower i Magda Chylewska

Oczywiście jako miłośniczka polskości zachęcam do wychowywania dzieci w tym duchu. Będą one całe życie zbierać jego owoce. Wielokrotnie rozmawiając z potomkami emigrantów, którzy nie mówią językiem ich rodziców, słyszałam ubolewanie i żal, że nie zdołano im tego języka przekazać. I odwrotnie - np. trzecie pokolenie emigrantów polskich w Brazylii jest niesamowicie dumne ze znajomości języka polskiego.

Definicja dwujęzyczności i mity

Dwujęzyczność to umiejętność rozumienia języka i posługiwania się nim w mowie. Prowadzi ona do następnego etapu, którym jest dwupiśmienność, a następnie dwukulturowość. Najpierw chciałabym obalić pewne mity związane z dwujęzycznością.

Do lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia uważano, że dwujęzyczność jest szkodliwa dla rozwoju dziecka. Imigrantom sugerowano porzucenie ojczystego języka, by łatwiej było im zintegrować się w nowym miejscu. Dopiero badania przeprowadzone w ostatnim półwieczu pokazały jak bardzo mylny był to pogląd. Widzimy jak świetnie funkcjonują dzieci w quebeckim systemie oświatowym ucząc się i francuskiego, i angielskiego, a także często jeszcze innego języka, który jest mową ich rodziców lub jednego z nich.

W jakim języku zwracać się do dziecka?

Dla optymalnego rozwoju dziecka w sferze intelektualnej, emocjonalnej oraz językowej niezmiernie istotne jest to, by rodzice zwracali się do niego w języku, w którym czują się najpewniej i potrafią wyrazić w sposób naturalny wszystkie swoje emocje. Z całą pewnością nie powinni mówić do dziecka w języku, którym nie posługują się płynnie, w naturalny sposób. Nie należy martwić się, że dziecko nie da sobie rady w szkole w nowym języku. Jeśli zapewni mu się odpowiedni kontakt z językiem kraju zamieszkania poprzez kolegów na podwórku czy w przedszkolu, świetnie sobie poradzi w nauce nie tracąc języka ojczystego, domowego, czyli Naszego. Takiego właśnie określenia będę używała, żeby nazwać język ojczysty. Co więcej, naukowcy podkreślają, że dobra znajomość języka dziedzicznego - Naszego ułatwia opanowanie nowego w zakresie słownictwa, gramatyki, sztuki pisania i czytania. Jeśli zrezygnujemy ze zwracania się do dziecka w Naszym języku, będzie nam bardzo trudno przekonać je do niego później. Tym samym odbierzemy mu szansę na wielojęzyczność, co może mieć poważne konsekwencje dla kształtowania się tożsamości młodego człowieka.

Mit przeciążenia językiem

Dzieci nie są przeciążone drugim lub kolejnym językiem, ponieważ nie uczą się go jak dorośli, a raczej go przyswajają poprzez obcowanie w nim, zabawę, opowieść, piosenkę, film, dialog itp. Do trzeciego roku życia dziecko w sposób spontaniczny i naturalny przyswaja język (a nawet języki dziedziczne, jeśli oboje rodzice mówią różnymi). W momencie, kiedy dziecko rozpoczyna naukę szkolną język danego kraju, a więc język większościowy plasuje się na pierwszym miejscu, zaś język domu

znajduje się w słabszej pozycji. Dominacja języka większościowego rośnie wraz z wiekiem dziecka, a więc z językiem domu słabnie. Dlatego też trzeba wzmacniać ekspozycję na Nasz język i nieustannie mówić do dziecka w Naszym języku, nawet jeśli to trudne. Ale należy też pamiętać, by stworzyć mu odpowiedni kontakt z językiem większościowym. Wtedy będzie przyswajało go jako swój w harmonijnym i naturalnym procesie: „Język większościowy zadba o siebie sam!” Mówiąc o zjawisku przyswajania nowego języka chciałabym posłużyć się przykładem mojego syna, który w wieku pięciu lat znalazł się we francuskim przedszkolu bez znajomości jednego słowa w tym języku. Poprzez obcowanie z dziećmi i zabawę, po sześciu miesiącach osiągnął poziom francuskiego swoich rówieśników. Nie potrzebna była szkoła przygotowawcza.

Dwujęzyczność a poczucie tożsamości

Mówi się, że osoby dwujęzyczne nie mają poczucia tożsamości i czują się rozdarte. Nic bardziej mylnego. Mogę to stwierdzić, posługując się przykładami moich uczniów. Często urodzeni i wychowani w Kanadzie, biegle posługują się zarówno francuskim, angielskim, jak i Naszym mając przy tym poczucie, że są Polakami mieszkającymi poza granicami. Żyjemy we wspaniałym kraju, którego mieszkańcy tworzą fantastyczną mozaikę narodów układającą się w piękną całość.

Kryzys tożsamościowy może mieć miejsce wtedy, gdy dziecko otrzymuje sprzeczne komunikaty np. krytyka kraju ojczystego przez rodziców lub też krytyka kraju osiedlenia. Lepszym rozwiązaniem jest podkreślanie dobrych związków z ojczyzną, a także poszanowanie kultury kraju wybranego do życia. Nie wypowiadajmy się negatywnie o „Kanadolach”, nie deprecjonujemy ich kultury nawet jeśli nie zgadzamy się z pewnymi tutejszymi zachowaniami. Bowiem owi „Kanadole” to koledzy i przyjaciele szkolni naszych dzieci. Taka krytykancka postawa na pewno nie ubogaca naszego dziecka, przeciwnie - może wywołać u niego konflikt lojalności.

Dwujęzyczność a nauka szkolna

Kolejnym mitem jest przeświadczenie, że dzieci dwujęzyczne gorzej radzą sobie z nauką szkolną.

Udowodniono, że te uczęszczające do szkół dwujęzycznych czynią szczególnie szybkie postępy. Wynika to z faktu, że przyswajając ją w dwóch językach mają dwa kanały dopływu wiedzy. Kluczem do sukcesu jest to, by znały język szkoły na odpowiednim poziomie. Dr Anna Martowicz: "Jak wskazują wyniki badań (...) dwujęzyczne dzieci lepiej niż ich jednojęzyczni rówieśnicy radzą sobie z planowaniem, myśleniem abstrakcyjnym i wychwytywaniem istotnych informacji, są bardziej kreatywne oraz łatwiej uczą się języków".

Niewątpliwym atutem jest sytuacja, kiedy edukacja w języku mniejszościowym wykorzystuje go jako narzędzie do poznawania świata w różnych jego aspektach. Tu ukłon w stronę naszej polskiej szkoły funkcjonującej od ponad czterdziestu lat, która wykonuje wspaniałą pracę nauczając nie tylko języka, ale także historii i geografii naszej ojczyzny, a w ramach zajęć dodatkowych również matematyki.

Dialog

Niezwykle ważną rolę w wychowaniu dwujęzycznym odgrywa dialog. Świadome stwarzanie sytuacji rozmowy na różnych etapach rozwoju dziecka jest kluczem do sukcesu, a więc rozmawiamy jak najwięcej z dziećmi! Oczywiście dziecku może brakować pewności siebie i słownictwa w Naszym języku. Dajmy więc mu wsparcie, nie zadając trudnych pytań, a raczej prowokujmy dialog opowieścią o sobie.

Na przykład: Czytam teraz świetną książkę o Górach Skalistych. Może byśmy tam kiedyś pojechali?

Każda okazja do rozmowy jest dobra: spacer, posiłek czy jazda samochodem. Tematy mogą być bardzo różne: o książce, którą właśnie czytasz, o tym, czego się najbardziej boisz, o Twoim ulubionym zwierzęciu, o wydarzeniu w Twoim życiu, które Cię najbardziej zdenerwowało itd.

Błędy językowe.

Znam bardzo wielu Polaków mieszkających poza ojczyzną od wielu lat, którzy mówią po polsku pięknie, bez wtrącania obcych wyrazów, bez akcentu, z wyrazistą dykcją. Dbalność o język

ojczysty to dla nich oczywistość. "Dawajmy zatem dzieciom najlepszy wzorzec językowy, zasiewajmy go jak najzdrowsze ziarno!" (dr Aneta Nott-Bower). Dziecko jest jak gąbka - chłonie wszystko, co w nas dobre, jak i to, co niedoskonałe.

Akceptujmy wszystkie wypowiedzi dziecka i cieszymy się, że chce wejść z nami w dialog w jakimkolwiek języku przez niego wybranym. To jest najważniejsze. Jeżeli dziecko popełniło błąd nie krytykujmy go, ani nie poprawiamy. Stosujmy parafrazę. Parafrazowanie rozumiane jest tutaj jako powtórzenie wypowiedzi dziecka w poprawnej formie. I tu podążając dalej za dr Anetą Nott-Bower posłużę się przykładem. Dziecko przychodzi do Ciebie i mówi: Szybko szłem do szkoły. Odpowiadasz: Cieszę się że szybko szedłeś do szkoły i nie spóźniłeś się. Dziecko: Jak będę dziesięć, pojedę do Antka sam na rowerze. Ty: Tak, na pewno jak będziesz miał dziesięć lat, będziesz mógł jeździć na rowerze sam. Dziecko: Zagram Sonatę przez Bacha Ty: Fajnie, że zagrasz utwór skomponowany przez Bacha.

Parafraza będzie zatem naturalną zachętą do dialogu i poprawności językowej, wzmocni relację rodzic - dziecko, a tym samym poprawi komunikację w Naszym języku. Nawet jeśli dziecko zwraca się do nas w języku większościowym, odpowiadajmy w Naszym i nie zrażajmy się tym, że jego znajomość u niego jest raczej bierna.

Jak wzmocnić słabszy język u dziecka?

Spróbujcie powiększyć ekspozycję na język mniejszościowy poprzez: wspólne czytanie, oglądanie filmów, szkołę polską, wyjazdy na wakacje do ojczyzny itp. Można uznać to, co napiszę za oczywistość i banał, ale nie mogę tego pominąć. Przez całe dzieciństwo mój syn wyjeżdżał na wakacje do Polski, gdzie na co dzień aktywnie obcował z językiem, był w nim zanurzony poprzez rozmowy z dziadkami, wujkami, kuzynami. Wracał do Kanady nie tylko naładowany polskością, ale też pięknie mówiący po polsku bez śladu akcentu. Po roku znowu język większościowy zaczynał dominować, aż do następnych wakacji...

Starajmy się świadomie łączyć użycie języka z pozytywnymi emocjami. Szukajmy przyjemnych doświadczeń kojarzących się z Naszym językiem. Jako nauczyciel języka polskiego w Kanadzie

staram się najpierw, aby dzieci polubiły moje lekcje i miały z nimi przyjemne skojarzenia. Staram się uczyć języka przez zabawę tak, aby uczniowie w sposób naturalny weń się zanurzali. Nigdy nie mówię, że Nasz język jest trudny, wprost przeciwnie!

Mówię, że to Nasz język jest najpiękniejszy na świecie. Ta pozytywna otoczka wokół niego to droga do sukcesu, bo przecież szkoła nie jest obowiązkowa, dzieci muszą ją po prostu lubić.

Czy nie jest za późno?

Rodzice jako największy autorytet w oczach dziecka w ciągu pierwszych dziesięciu lat jego życia mogą stworzyć fundamenty pięknego funkcjonowania w dwujęzyczności. Potrzebna jest tylko świadoma długofalowa praca, cierpliwość i dyscyplina. Nigdy nie jest za późno, by podarować dziecku ten skarb. Nawet jeśli nie opanuje języka perfekcyjnie, będzie miało szansę na: utrzymanie więzi rodzinnych i bliski kontakt z dziadkami, rodziną i przyjaciółmi w kraju, uświadomienie sobie własnej tożsamości, lepsze i bogatsze zrozumienie różnorodnych kultur oraz większe otwarcie na rynek pracy w wieku dorosłym.

Moje doświadczenie rodzicielskie potwierdza fakt, że w wieku dorastania i buntu, dzieci mogą odmówić posługiwania się Naszym językiem. Pamiętam mojego 14-letniego syna, który mówił: "Mamo, mówimy po francusku, nie po polsku". Działała tu silna potrzeba bycia takim, jakie jest otoczenie. Ten trudny okres trzeba przeczekać nie narzucając Naszego języka. Najczęściej to zjawisko przechodzi tak samo niespodziewanie, jak przyszło. Spróbujmy delikatnie tłumaczyć jaką wartość stanowi Nasz język. Nie zaprzestańmy mówienia w nim, gdyż możemy sprawić, że dziecko straci go bezpowrotnie. Za dr Anetą Nott-Bower: "Szanuję Twój wybór synku/córeczko, ale nadal będę mówiła do Ciebie w Naszym języku, ponieważ go kocham i jest ważny dla naszej rodziny".

Dwukulturowość

Ważne jest, by rodzice stworzyli atmosferę akceptacji dla wszystkich kultur związanych z językami obecnymi w otoczeniu. Pokazujemy aktywnie kulturę nowej ojczyzny, a jednocześnie

pokazujemy tę, w której sami wyrosliśmy. Jako tę piękną, jedyną, niepowtarzalną, o której nie można zapomnieć, bo wiadomo: smaki dzieciństwa są najlepsze i pozostają z nami na całe życie. Dziecko zrozumie, że ma w swoim sercu dość miejsca, by pomieścić miłość do dwóch ojczyzn, dwóch języków i dwóch kultur. Takie działanie może przejawiać się w kultywowaniu naszych świąt przy jednoczesnym celebrowaniu tradycji nowego kraju.

Dwujęzyczne rodzeństwo rozmawia ze sobą w języku większościowym, bo tak jest łatwiej: "Jak kropla wody, która spływa po skale obierając najkrótszą drogę, tak nasze dzieci decydują się na język większościowy w rozmowach i zabawach. To jest po prostu łatwiejsze!" (dr Aneta Nott-Bower). A żeby choć trochę to zmienić włączajmy się do zabawy w Naszym języku. Chwalmy i doceniajmy każdą wymianę zdań w nim. Angażujmy starsze rodzeństwo w uczenie młodszych. Komentujmy pozytywnie zabawę w Naszym języku.

Reasumując...

Oto praktyczne wskazówki na temat jak osiągnąć skuteczną komunikację w Naszym języku:

- rozmawiaj z dzieckiem podczas codziennych czynności: "Mów, mów i jeszcze raz mów w Naszym języku!"
- nie koryguj błędów, lecz je parafrazuj powtarzając zdanie w poprawnej formie
- ciesz się z najmniejszych sukcesów językowych, nawet jeśli jest to tylko zrozumienie polecenia: "Nie oceniaj, a doceniaj!"
- doceniaj wysiłek językowy dziecka
- zbuduj partnerską więź opartą na dialogu
- stwórz pozytywny stosunek emocjonalny do Naszego języka - nie poddawaj się, jeśli dziecko nie mówi, a tylko rozumie; Nasz język ma szansę zaktywować się w przyszłości
- stwórz atmosferę akceptacji i szacunku dla różnorodnych kultur - przeczekać trudny okres w przypadku buntu.

Magda Chylewska

Magda Chylewska - polonistka i nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej w Szkole Polskiej im. Mikołaja Kopernika przy Konsulacie Generalnym RP w Montrealu

TYSIĄCE TWARZY

1 czerwca 2023 roku, po piętnastu miesiącach, harcerski punkt pomocy dla uchodźców wojennych z Ukrainy został zamknięty. Na odgórne decyzje nie ma się wpływu. Ze łzami w oczach, bo w głębi serca pozostało przekonanie, że nadal jest potrzeba jego funkcjonowania, wolontariusze ostatni raz zamykali drzwi pomieszczenia na Dworcu Głównym PKP w Krakowie.

Zgaszone, dosłownie, światło w pomieszczeniu nie wypełniło mrokiem zapomnienia najważniejszego – troski o losy ludzi, tych zapamiętanych z imienia, z wyglądu lub tych zupełnie anonimowych, przepływających niczym rzeka ze swoimi bagażami do lepszego, a nade wszystko bezpiecznego, jakiegoś drugiego brzegu. Przez ostatnie miesiące codziennie, średnio blisko dwa tysiące osób o coś pytało, prosiło, dziękowało, żegnało się i ruszało w dalszą drogę.

Każdego dnia stawaliśmy się powiernikami wielu tragicznych opowieści. Z bezsilności przytulaliśmy, okazywaliśmy współczucie, po prostu byliśmy, bo przecież w takich sytuacjach słowa „nie martw się, będzie lepiej” dosłownie stają się pustym frazesem. A przecież w punkcie pomocy mieliśmy jedynie zadbać o to, aby dla wszystkich potrzebujących nie zabrakło kanapek, gorącego napoju, wody, dla dzieci czegoś słodkiego...

Piętnaście miesięcy na dworcu to symboliczna próba zapisania w pamięci ciągu dalszego dla piętnastu osób, poznanych z imienia, które nadal mieszkają w Krakowie lub w jego okolicach, które tkwią w zawieszaniu, mimo że chcą wracać, tu jakoś muszą żyć. Zostali..., bo małe dziecko, bo choroba, bo ciąża, bo wiek, bo dom zburzony, bo ciągle niebezpiecznie. Wsłuchują się w dzwonek telefonu, bo może po kolejnym nalocie uda się komuś z bliskich zadzwonić z nowymi informacjami. Przekazują je dalej, czasem nawzajem sobie pomagają: wymieniają się rzeczami, artykułami spożywczymi, informacjami o mieszkaniach i pracy.

Historie są prawdziwe, imiona zmienione. Ale właściwie skąd taki wybór i dlaczego? Nie wiem, chyba tylko dlatego, że te osoby, nie potrafię wyjaśnić z jakiego powodu, wpisały się w moją

pamięć i z troską nadal im towarzyszę. Co je łączy? Wszystkie chcą wrócić do Ukrainy. Pozwólcie zatem, że je przedstawię.



Oto Olena – czterdziestoletnia blondynka, pełna poczucia humoru i uśmiechu od ucha do ucha. Gdyby nie okoliczności, można by rzec, że „do tańca i do różańca”. Uciekła na początku wojny z ostrzeliwanego Żytomierza. Nie ma w Polsce żadnych znajomych. Zamieszkała z innymi Ukraińcami w budynku jednej z krakowskiej parafii. Chce być użyteczna i odwdzięczyć się za udzielone jej schronienie. Sprząta kościół i pomaga w kuchni. Szuka dorywczych prac w okolicznych domach i restauracjach. Czasem spotykam ją wędrującą przez Kraków z mopem do sprzątania. Uśmiecham się – będzie miała pieniądze na drobne wydatki. Uczęszcza na kurs języka polskiego. Gdy go opanuje, chociaż w stopniu komunikatywnym, łatwiej znajdzie zatrudnienie.

Maryna – niezwykle wrażliwa i taktowna, z wyższym wykształceniem i studiami podyplomowymi w Polsce. Gdyby nie 7-letni syn, nie zdecydowałaby się na wyjazd z Kijowa. Znalazła zatrudnienie w przedszkolu, ale nie wie, jak długo będzie tam potrzebna. Mieszkanie wynajmowane z obcą współlokatorką z Ukrainy, jest coraz droższe. Znowu trzeba będzie szukać nowego. Z obawą myśli o tym, kto się zajmie synkiem, gdyby się rozchorowała.

David i Awandyl – Gruzini z ukraińskiego Mariupola, wujek i dorosły siostrzeniec. Ten pierwszy mówi po rosyjsku, drugi tylko w ojczystym języku. Nie znają języka ukraińskiego, a to wywołuje złość i kpiny wśród innych uchodźców: - naprawdę uciekli z Ukrainy i mówią tylko w języku wroga? To nie do przyjęcia! Wiele razy interweniowałam słysząc te zaczepki pod ich adresem. Pracują. Ciężko, fizycznie na budowach. Zdarzyło się, że jeden z pracodawców, nomen omen Ukrainiec, nie wypłacił im wynagrodzenia. Płacą za wynajmowane mieszkanie, sami się utrzymują, odkładają pieniądze na odbudowanie zrujnowanego domu i wspominają piękną Gruzję. Niezwykle honorowi, z trudem przyjmują jakąkolwiek pomoc. Wrócą, z pewnością wrócą po wojnie do Mariupola, a do Gruzji pojadą na wakacje.



Ludmiła – zanim ją zobaczyłam, usłyszałam jej płacz. Rozpaczała, bo znalazła tymczasowe mieszkanie w okolicach Krakowa, a nie w samym mieście. Uspokoiłam ją wyznaniem, że ja też tam mieszkam i nie wyobrażam sobie innego miejsca do życia. Dla niej również okazało się ono idealne. W dniu swoich urodzin przyszła do mnie na dworzec, gdzie pełniłam akurat służbę, aby podzielić się małym ciasteczkiem symbolizującym tort. Po raz pierwszy przyszło jej spędzać ten dzień bez rodziny i bez tortu. Za każdym razem, kiedy tylko ją spotykałam, słyszałam: „Marineczka, ja tak tęsknię za swoimi...”

Irina – dzielna kobieta, która oprócz fizycznej pracy i opieki nad dwójką swoich dzieci, odbyła roczny kurs dokształcający, aby znaleźć lepiej płatne zatrudnienie i pomagać w poszukiwaniu pracy innym Ukrainkom. W weekendy znajdowała siły i czas, aby pomagać charytatywnie na dworcu.

Pan Walery – zawsze w taki sposób o nim myślę. Uśmiechnięty, pogodny emeryt od początku wojny razem z żoną w Krakowie. Spec od różnych napraw, ciągle pytający, czy nie trzeba czegoś komuś zreperować. Nawet za darmo, bo chce czuć się potrzebnym.

Olga – młoda, bardzo szczupła piękna kobieta z dwójką kilkumiesięcznych dzieci. Oczy wypełniały się łzami, kiedy otrzymywała mleko i pampersy. Mam nadzieję, że jakiś dobry anioł dalej się nią opiekuje.

Jaroslawa – skromna, zamknięta w sobie nastolatka, która nad każdą otrzymaną kanapką kreśliła w powietrzu znak krzyża. Nigdy o nic nie prosiła...

Dzieci – tysiące dzieci spędzających różnie czas. Zdecydowana większość wybrała szkołę, często dwie, tę w języku polskim i ukraińską online. Szybko uczą się języka polskiego i niejednokrotnie, już nawet te młodsze, stają się tłumaczami dla swoich mam. Niektórym nawet udało się podjąć studia. Po zajęciach wędrują grupkami po mieście, czasem szukają dorywczej pracy.

Osoby chore i niepełnosprawne – w Krakowie i jego okolicach funkcjonuje kilka ośrodków, w których mieszkają, są leczone i rehabilitowane. Reszta korzysta z publicznej służby zdrowia, do której jako uchodźcy mają takie samo prawo jak Polacy. Często brak znajomości innego, oprócz ukraińskiego, języka jest dużym utrudnieniem w komunikacji.

Galina z Winnicy – całkiem nieźle radzi sobie z językiem polskim, którym porozumiewa się z charakterystycznym wschodnim zaśpiewem. Znalazła mieszkanie i pracę w gospodarstwie rolnym. Mimo młodego wieku, bardzo ciężko pracuje, ale ma cel – odbudować swój dom.

Galina z Lwowa – mieszka w kolejnym wynajętym mieszkaniu, za które płaci. Sprząta, opiekuje się starszymi i chorymi osobami, piecze smaczne ciasta. Uczy się języka polskiego z szacunku, jak sama mówi, dla kraju, który okazał jej gościnę.

Yulia i Alex – matka z dorosłym synem, muzycy: ona - była dyrygentka chóru w trakcie leczenia choroby nowotworowej, on – skrzypek, skrzypce, niestety, zostawił na Ukrainie. Z wypiekami na

twarzach prezentują album z fotografiami z koncertów. Często wstępują do kościołów, aby posłuchać przynajmniej muzyki organowej.

Vlad – nie sposób go zapomnieć. Już z samego rana przychodził po kawę i kanapkę, i był już po porannej mszy z planem na kolejne w tym samym dniu. W podziękowaniu uśmiechał się, przymykał oczy i składał ręce. Rzadko kiedy rozmawiał, a jeżeli już to tylko po to, aby poinformować, gdzie i o której godzinie jest jakieś kolejne nabożeństwo. Często słyszę w kościołach jak głośno śpiewa z charakterystycznym wschodnim akcentem. Nie muszę go wypatrywać - wiem, że to on.

Madame – niestety z zaburzeniami psychicznymi. Pojawiła się bez pieniędzy z francuskim paszportem z pierwszą falą uchodźców, ale to chyba tylko zbieg okoliczności. Wrosła w dworcowy pejzaż, mimo że mówiła tylko w swoim ojczystym języku. Pochodziła z Paryża, ale nie chciała tam wracać. „Mari, jestem wolnym człowiekiem, nie jestem kłozardem”. Ale, niestety, nim była. Z miesiąca na miesiąc podupadała na zdrowiu: a to spuchnięte oczy, a to złamana noga, a to wybite zęby... Bezsilność! Nie chciała iść do lekarza, nie chciała pomocy ze strony konsulatu francuskiego i opieki społecznej, a na jakąkolwiek próbę rozmowy o rodzinie wpadała w gniew i krzyczała. Skrajnie wyczerpana trafiła na miesiąc do szpitala. Podobno znów wróciła na dworzec, ale, niestety, nas już tam nie ma. Przychodzi do mnie w snach z uśmiechem ukazującym swe bezzębne dziąsła. Budzę się z przerażeniem, że nie zdążę jej kupić nowych skarpetek i bielizny. W rzeczywistości już jej nie spotkałam. Au revoir Carolyn.

Tysiące twarzy...

„Tysiące twarzy, setki miraży, to człowiek tworzy metamorfozy...” wyśpiewywała legendarna polska wokalistka Kora.

Tysiące twarzy – zapamiętanych, czasem bezimiennych ludzi z niewielkim bagażem podręcznym i wielkim bagażem bólu, cierpienia, płynących jak fala w poszukiwaniu schronienia. Setki miraży – tak bardzo chciałoby się wierzyć, że to tylko fatamorgana, że to tylko zły sen, ale niestety, wojenna rzeczywistość dotyka konkretnego człowieka, dotyka Ciebie i mnie. Możemy pozostać obojętnymi, bo to przecież nas

bezpośrednio nie dotyczy albo możemy otworzyć serce i dłonie.

To człowiek tworzy metamorfozy – oby z czasem te przemiany zmierzały ku lepszemu. To Ty i ja uczestniczymy w tym przeobrażeniu, nie z wyboru, ale z konieczności, które nam przyniosło życie. Zostaliśmy zamieszani przez historię w historii, która dzieje się tu i teraz, w historii drugiego człowieka.

Dokąd zawędrujemy, co będzie jutro, jak potoczy się Twój i mój los, a także losy obu narodów – nie wiem. Wiem, że dzisiaj nasza, Twoja i moja siostra potrzebuje pomocy – nie zamykajmy oczu, nie opuszczajmy rąk, nie odwracajmy głowy, nie odchodźmy w pośpiechu. To jest miara naszego, mojego i Twojego, człowieczeństwa.

Epilog

Od lutego 2022 roku do lipca 2023 roku, wg straży granicznej, granicę ukraińsko-polską przekroczyło 14 milionów uchodźców. Około 1,5 miliona pozostało w Polsce; najwięcej w Warszawie, Wrocławiu, Krakowie, Poznaniu, Łodzi i Gdańsku. Kobiet z dziećmi jest dwa razy więcej niż mężczyzn, którzy nie są już w wieku poborowym (60+). W Małopolsce przygotowanych jest 30 000 tysięcy miejsc noclegowych, ale wiele osób wynajmuje mieszkania na własny koszt. Osoby ze statusem uchodźcy UKR, które wystąpiły o nadanie numeru PESEL (to tylko formalność), mają zapewniony bezpłatny dostęp do opieki zdrowotnej, do rynku pracy i do świadczeń socjalnych. Często brak znajomości języka jest przeszkodą w znalezieniu pracy. Owszem, są organizowane bezpłatne kursy języka polskiego, ale ciągle jest ich za mało. Na udział w nich często nie pozwala Ukrainkom konieczność opieki nad małymi dziećmi. Ewentualnym jest to, że w Polsce nie zbudowano dla uchodźców żadnych miasteczek i obozów, w których mieliby przebywać mniej czy bardziej odizolowani. Polacy otworzyli dla nich drzwi swoich domów i serc.

Maryla Kania

Maryla Kania – harcmistrzyni z Hufca ZHP Kraków Śródmieście. E-mail: maryla.kania@onet.eu



WIELKI BAL

14 PAŹDZIERNIKA 2023

HARCERSKA ZABAWA

Fundraiser
na X Światowy Złot ZHP

o godzinie 18:00 w sali:
PKTWP Gr1, 2721 Rue Jolicoeur
Montreal, H4E 1Y8

Cena biletu: **\$85.00**

Kolacja z winem

DJ BAZYL

Obficie zaopatrzone bar

Informacje i bilety:

Halszka Wolejko 514-768-7882

Magdalena Nowak 514-831-1461

kphmontreal@gmail.com

Całkowity dochód z Balu przeznaczony
jest na sfinansowanie wyjazdu na
X Światowy Złot ZHP w North Carolina, USA.



POLONIA

**Podziękowania Prezesa Kongresu
Polonii Kanadyjskiej – okręg Québec
Marii Palczak na zebraniu wybor-
czym w dniu 16 czerwca 2023 roku.**

Chciałam w pierwszych słowach podziękować Ojcu Dariuszowi Szurko za udostępnienie w internecie Mszy Św. dla Polonii podczas pandemii, za współpracę w organizowaniu naszych świąt narodowych i za bardzo słuszne porady. Panom Konsulom RP w Montrealu Panu Dariuszowi Wiśniewskiemu i Panu Dariuszowi Sabat za rady, rozmowy, współpracę z Kongresem, za poparcie i wsparcie finansowe wszelkich naszych inicjatyw.



*Na zdjęciu: Maria Palczak i Dariusz Wiśniewski,
Konsul Generalny RP w Montrealu.*

Wszystkim członkom Kongresu serdecznie dziękuję za okazane mi zaufanie w wypełnianiu roli prezesa. To był dla mnie wielki przywilej i honor. Wykonywałam swoje zadania i obowiązki z wielką pasją i determinacją.

Na zakończenie mojej ostatniej kadencji KPKQ chcę gorąco podziękować członkom wszystkich Zarządów za bardzo dobrą współpracę na przestrzeni 7 lat, zaangażowanie oraz czas i wysiłek jaki poświęcali dla Kongresu i tym samym dla spraw całej Polonii w Montrealu. Bardzo sobie cenię konstruktywne uwagi i budujące dyskusje. Jestem dumna z naszych osiągnięć i czuję się wyróżniona, że otaczała mnie taka wspaniała grupa ludzi.

Dziękuję Pani Teresie Brylewicz, Pani Dolores Bareckiej, Panu Edwardowi Śliz, – którzy współpracują ze mną od 2017 r. oraz Pani Bożenie Pyrkosz, Pani Krystynie Betly i Alexowi Magdzińskiemu. Dyrektorom: Pani Teresie Włodarczyk, Pani Krystynie Dreger, Panu Józefowi Foltynowi, Pani Marii Lenar za cierpliwość, rady, współpracę (w różnych godzinach), za słuchanie i za wsparcie duchowe.

Panu Walterowi Gutkowskiemu - naszemu niezastąpionemu webmasterowi za profesjonalne prowadzenie website, za jego techniczne rady, kreatywną grafikę i bycie zawsze do dyspozycji dla KPKQ.

Chciałam wszystkim organizacjom polonijnym, Fundacjom oraz osobom prywatnym serdecznie podziękować za poświęcenie dla waszych organizacji, za wsparcie finansowe projektów KPKQ. Jest to dla mnie bardzo znaczące i godne mego najwyższego szacunku.

Szczególnie kieruję serdeczne podziękowania do Pana Andrzeja Czyżykiewicza Prezesa Polskiej Fundacji Społeczno-Kulturalnej oraz Pani Teresy Brylewicz - Prezesa Polsko-Kanadyjskiej Federacji Dobroczynności i do ich Zarządów za hojne donacje, które od 2017 r. pomagają nam realizować nasze misje i projekty.

Dziękuję również naszym wolontariuszom, którzy z wielką ochotą przychodzili, aby pomóc. Organizacja to nie jest jedna osoba, tylko grupa ludzi która pracuje dla wspólnego celu.

Kongres Polonii Kanadyjskiej – Okręg Quebec odgrywał niezwykle istotną rolę w zachowaniu naszej tożsamości narodowej. Na przestrzeni kilku pokoleń działacze KPKQ i działacze wszystkich organizacji członkowskich reprezentowali interesy naszej społeczności, promowali świadomość i szacunek dla historii i dziedzictwa Polski, pielęgnowali nasze narodowe tradycje i wartości duchowe, bronili dobrego imienia Polski oraz wzmacniali więzi między Kanadą a Polską. Dziękuję wszystkim organizacjom za kontynuowanie tej pracy, za patriotyzm, utrzymywanie naszej tożsamości wśród wielokulturowej społeczności Quebecu, za zaangażowanie w działalność KPKQ i wspieranie naszych inicjatyw. Każdy sukces KPKQ jest naszym wspólnym sukcesem. Przez te 90 lat KPKQ, przewinęły się całe pokolenia wspaniałych

działaczy, zasłużonych członków-wolontariuszy, którzy nie szczędzili pracy i czasu dla wspólnego dobra tutejszej Polonii. O tych osobach nie można zapomnieć.

Doskonale zdaję sobie sprawę, że przeszliśmy pandemię. Te dwa i pół roku były trudne nie tylko dla nas, ale również dla wszystkich organizacji polonijnych w Montrealu. Niech doświadczenia tego czasu budują w nas odporność i determinację.

Zachęcam wszystkich do szukania nowych, często nie od razu widocznych kierunków, aby nasza Polonia przetrwała, niech naszym celem będzie mobilizowanie wszystkich pokoleń Polaków do aktywnego udziału w życiu polonijnym.

Moje rady dla nowego zarządu:

- Wkraczajmy w kolejne lata z nadzieją i optymizmem. Niech ideą przewodnią będzie zgoda, współpraca i wzajemne uszanowanie. Mamy wspaniałą fundament, więc kontynuujemy a wspólnie zdobędziemy najwyższe szczyty!

- Nie zapominajmy o naszej młodzieży. Dajmy im szanse się wykazać, nie oddalajmy ich, widzę w nich wielką nadzieję na utrzymaniu naszej tożsamości na terenie Quebecu. To oni są wspaniałymi ambasadorami poza granicami naszej prowincji.

- Musimy dalej kontynuować naszą działalność dla seniorów, którzy zbudowali naszą Polonię i zasługują na to, aby o nich pamiętać i ich szanować, szczególnie naszych rezydentów w CHSLD Polonais Marii Curie - Skłodowskiej. Od początku naszej kadencji współpracowaliśmy razem z egzekutywą wykonując wiele projektów dla rezydentów i personelu.

- Bardzo proszę o utrzymanie tych więzi oraz zapewnienie promocji naszej organizacji, a przede wszystkim pozostania „Polskim Gniazdem”.

Życzę nowemu zarządowi wielu sukcesów oraz powodzenia w działalności dla dobra i rozwoju naszej Polonii quebeckiej.

Pamiętajmy: Polonia zjednoczona w Kongresie Polonii Kanadyjskiej okręg Quebec działając wśród miejscowej społeczności, kultywując dziedzictwo narodowe jest najlepszym ambasadorem Polski i Polaków.

Maria Palczak - Prezes KPKQ w latach: 2017-2023



CANADIAN - POLISH CONGRESS
KONGRES POLONII KANADYJSKIEJ
 CONGRES CANADIEN - POLONAIS
 OKRĘG QUEBEC - DISTRICT QUÉBEC - QUEBEC DISTRICT

OGŁOSZENIE

W piątek 16 czerwca 2023 r. na Walnym Zebraniu Sprawozdawczo- Wyborczym Kongresu Polonii Kanadyjskiej okręg Quebec wybrany został na dwuletnią kadencję 2023-2025 następujący Zarząd:

PREZES - pani Bożena Pyrkosz

I VICE PREZES - pan Józef Foltyn

II VICE PREZES - pani Alina Szędziol

III VICE PREZES do spraw młodzieżowych - pozycja nieobsadzona

SKARBNIK - pan Zbigniew Machiński

SEKRETARZ FINANSOWY - pani Grażyna Marut

SEKRETARZ - pani Krystyna Betley

DYREKTORZY

pani Maria Lenar
 pani Krystyna Dreger
 pan Edward Sliz
 pani Irena Krenz
 pani Wanda Spaleniec

KOMISJA SPRAW SPORNYCH

pani Teresa Sobol
 pan Cezary Stawski
 pani Ewa Łoboda

KOMISJA REWIZYJNA

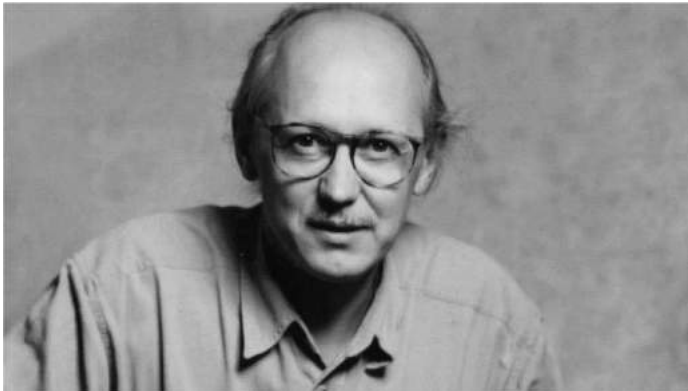
pani Teresa Sobol (przewodnicząca)
 pani Maria Motyka
 pani Jadwiga Pryczek
 pani Ewa Kubicka
 pan Tadeusz Toporowski

KAPELAN - ojciec Dariusz Szurko

WEB MASTER - pan Walter Gutkowski

Adieu, Pierre Jutras

Dyrektor programowy Filмотeki Quebeckiej, administrator dorocznego festiwalu filmowego pod nazwą Rendez-vous Québec Cinéma, Pierre Jutras który poświęcił całe swoje życie zawodowe promocji filmu, zmarł po zmaganiach z chorobą w dniu 22 czerwca 2023 w Montrealu, w wieku 78 lat.



Środowisko montrealskie, jego przyjaciele, współpracownicy, entuzjaści, oddali mu należny hołd w wielu wywiadach, artykułach które ukazały się na łamach montrealskich gazet. Wśród nich zabrakło głosu Polonii montrealskiej, brak ten mój artykuł pragnie wypełnić.

„Niejedno pokolenie kinomanów wiele mu zawdzięcza” wyraził się obecny dyrektor Filмотeki, Marcel Jean mówiąc o Jutras jako o filarze instytucji, w której pracował od początku lat 70-tych końca zeszłego stulecia.

To Robert Daudelin, były dyrektor Cinematheque od 1971 do 2002 roku, po powrocie Pierre’a Jutras do Québecu z Belgii, gdzie ukończył on studia filmowe, zaangażował go do pracy w tej instytucji. W wywiadzie, podkreślał on „czujne oko” Jutras i jego umiejętność rozpoznania wartościowego filmowca od pierwszych ujęć filmu który oglądał.

Jutras sam był autorem filmów krótkometrażowych (Lamento pour un Homme de lettres -1988, i Petites chroniques cannibales 1. Rosalie -1996), ale pozostawił na boku swoją działalność twórczą, znajdując pasję w roli „przekaznika” kultury filmowej. I to za tę rolę na boku, na marginesie, rolę tego którego nazwisko nie przewija się w czołówce, w blasku kamer i reflektorów, ale tego który umożliwia tysiącom ludzi poznanie, wzruszenie, kształcenie spojrzenia na świat, tego który buduje mosty między kulturami i ludźmi, to za to powinniśmy oddać mu należny hołd. Takiego Pierre’a pamiętam i ja, której tak jak jemu pasja dzielenia się z innymi swoją potrzebą poznawania świata i ludzi była motorem działania.

Poznaliśmy się z Pierrem w trakcie realizacji pomysłu na zorganizowanie w 1999 roku Panoramy Polskiej, szeroko zakrojonego wydarzenia, które stało się też zarzewiem do powstania organizacji non profit, pod nazwą Corporation Québec-Pologne pour les arts. Organizacja ta zespoliła grupę zapaleńców, która poprzez lata swej działalności (2000-2012) zajmowała się pokazywaniem wkładu artystów quebeckich polskiego pochodzenia w życie artystyczne i intelektualne Quebecu, ale też sprowadzaniem dzieł kultury polskiej (kinematografia, teatr, sztuki wizualne, literatura, rzeźba, muzyka i inne), tej rodzimej, europejskiej, będącej od wieków polskim wkładem do światowego dziedzictwa kulturowego. Ważnym założeniem było pokazywanie polskiej kultury, tej rodzimej i tej emigracyjnej w miejscach, które stanowią część obiegu kultury odwiedzanego przez statystycznego Quebecczyka, a nie tylko członka środowiska polonijnego.

W roku 2012 CQPA zorganizowała swój ostatni festiwal, tym razem w Polsce, pokazując kulturę Quebecu zgodnie z misją jaką sobie obrała, poprzez festiwal filmowy z udziałem reżysera Bernarda Émond’a który towarzyszył swojemu filmowi „Tout ce que tu possèdes” oraz muzyczny poprzez trasę koncertów i spotkań jazzowych z udziałem dziennikarza Radio-Canada, Stanley’a Pean i muzyka, trębacza, Jacques’a Kubę Séguin’a, przedstawiciela montrealskiej sceny jazzowej. Oczywiście te wszystkie wydarzenia odbyły się dzięki, między innymi, współpracy z Cinematheque quebecoise.

Przywołuję w pamięci Polonii te wydarzenia sprzed lat chcąc unaocznic bogactwo wkładu współpracy nawiązanej z Pierrem Jutras. Ile wspaniałych filmów, spotkań, wystaw, dyskusji, koncertów, a przez nie, ile wzruszeń mu zawdzięczamy. Ja osobiście niniejszym żegnam przyjaciela, zawsze ciekawego polskiej kultury, ale nie tylko polskiej, bo Pierre tak jak nam, udostępniał w programie Filмотeki Quebeckiej kinematografiom z całego świata, tak abyśmy mogli poznawać bogactwo kultury światowej, abyśmy poznawali się lepiej, a co za tym idzie, lepiej rozumieli.

Żegnaj Pierre, winogron w moim ogródku wielki wysyp. Nie będziemy ich niestety razem zbierać. Będę robić konfitury myśląc o Tobie...

Barbara Seguin

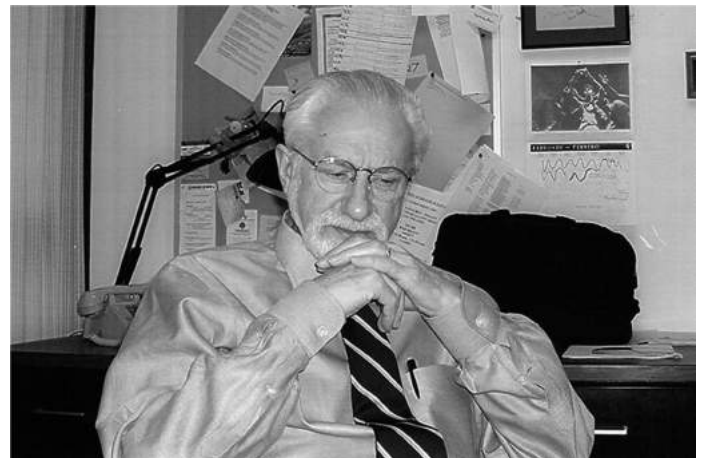
Barbara Seguin – była Prezes La Corporation Quebec - Pologne pour les arts, współorganizatorka festiwalu filmowych w Montrealu.

„Emigrantki” – Kazimierz Braun

Emigrantki to zbiór siedmiu dramatów Kazimierza Brauna, które były zrealizowane w „Teatrze Nowotarskiej” (Salon Poezji, Muzyki i Teatru) w Toronto i grane także podczas objazdów – w Kanadzie i Ameryce, w Polsce oraz w Anglii, Francji, Grecji, na Litwie, w Niemczech, Portugalii, Szwajcarii i Szwecji. Bohaterkami tych dramatów są Polki, które latami tworzyły pracowały na emigracji. Królowa emigrantka opowiada o losach Heleny Modrzejewskiej, która, po sukcesach w kraju, stała się w ostatniej ćwierci XIX wieku największą aktorką amerykańską. **American Dreams** to opowieść o dwóch polskich aktorkach emigrantkach wygnanych z Polski w latach osiemdziesiątych XX wieku, podczas stanu wojennego. **Tamara L.** ukazuje niezwykłą twórczość i burzliwe życie znakomitej malarki Tamary Łepickiej.

Po wojnie odmówiła powrotu do kraju rządzonego przez komunistów i resztę swego długoletniego, pracowitego życia spędziła na emigracji w Rzymie.

Książka **Emigrantki** wydana została jako niskonakładowe wydanie bibliofilskie.



Kazimierz Braun jest reżyserem, pisarzem i historykiem teatru. Reżyserował w teatrach Gdańska, Krakowa, Lublina, Tarnowa, Torunia, Warszawy, Wrocławia oraz w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Irlandii, Niemczech i w innych krajach. Prowadził teatry w Lublinie i Wrocławiu. Wykładał we Wrocławiu, w Krakowie i Poznaniu oraz na uniwersytetach amerykańskich. Wyreżyserował ponad 150 widowisk teatralnych i telewizyjnych. Wydał ponad 50 książek, a wśród nich prace naukowe, powieści, poezje i dramaty. Jego sztuki wystawiano w Polsce, USA, Kanadzie i Irlandii.



Promieniowanie towarzyszy wielkiej uczonej, dwukrotnej laureatce nagrody Nobla, Marii Skłodowskiej-Curie. W przedstawieniu **Opowieści Poli Negri** wykorzystano fragmenty filmów tej największej gwiazdy wczesnej fazy kina niemego, a potem i dźwiękowego, która kręciła je w Hollywood i Berlinie. **Tajemnice Ordonki**, okraszone licznymi piosenkami Hanki Ordonówny, odtwarzają karierę i losy wspaniałej piosenkarki i znakomitej aktorki, która ostatni odcinek swej drogi przeżyła poza Polską, śpiewając dla żołnierzy 2. Korpusu gen. Andersa. **Lanckorońska** to opowieść o wielkiej uczonej, niezłomnej patriotce, szczodrej filantropce, więźniarce niemieckiego obozu koncentracyjnego Ravensbrück.

Cleaning lady wanted

Cleaning lady with references needed every two weeks for 7 hours in a clean house. Central location near metro.

Call (514) 482-6935
or (514) 482-9448



Biblioteka Polska im. Wandy Stachewicz zaprasza do udziału w **12. Edycji Narodowego Czytania „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej**. Sobota, 30 września 2023, godz. 12.00 – 18.00. Zgłoszenia chętnych do czytania: polska@videotron.ca, tel. (514) 379-4220.



Pełny tekst książki w PDF można pobrać ze strony internetowej Biblioteki: biblioteka.info/nadniemnem

Polskie książki, filmy na DVD, audiobooki czekają na Państwa! Po wakacyjnej przerwie, od czwartku 7 września 2023 zapraszamy do Biblioteki pod adresem 4220 Drolet. Godziny wypożyczalni:

Poniedziałek 10:00 – 19:30
Czwartek 10:00 – 19:30
Sobota 13:00 – 17:00

Uprzejmie prosimy o wcześniejsze zgłoszenie wizyty.
Kontakt: (514) 379-4220, polska@videotron.ca

Biblioteka Polska im. Wandy Stachewicz
4220 rue Drolet, Montreal, Quebec
Tel.: 514 379 4220 • polska@videotron.ca

BEZPŁATNY DOSTĘP
do książek elektronicznych
najnowszych polskich wydań

Nasza kolekcja
książek e-book
to więcej niż to co na półkach

www.legimi.pl/montreal

Wypożyczaj i czytaj
ebooki bez limitu.

Legimi

dostępne na wszystkich platformach

pobierz aplikację Legimi • Android, iOS

FINANSOWANIE PROJEKTU

e-book

Konsulat Generalny
Republiki Polskiej
w Montrealu

e-book



Polski Instytut Naukowy w Kanadzie zaprasza na konferencję „W służbie zagranicznej II RP. Waław Babiński (1887-1957), ekonomista, społecznik, dyplomata II RP”.

Waław Babiński, wybitny polski dyplomata, pełnił w latach 1944 – 1945 obowiązki posła RP w Kanadzie, a po wojnie ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego. Zmarł na emigracji w Montrealu.



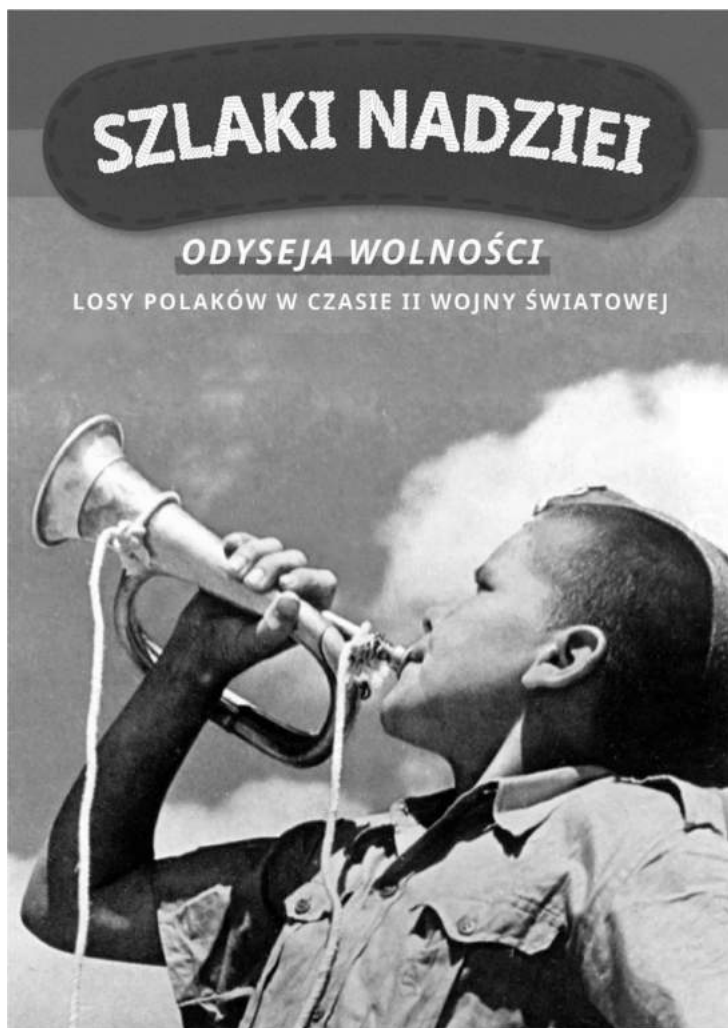
Konferencja odbędzie się 23 września na zoomie. Godzina rozpoczęcia konferencji, jej szczegółowy program jak również dane potrzebne do połączenia się zoomem będą podane na stronie internetowej Instytutu od dnia 20 września.

Po więcej informacji prosimy dzwonić pod numer (514) 379-4220 lub wysłać wiadomość na adres: office@polishinstitute.org

Ogłoszenie Koła Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II w Montrealu



W 45. rocznicę rozpoczęcia pontyfikatu Jana Pawła II (16 października 1978) montrealskie koło Fundacji Jego imienia, zaprasza Polonię na Uroczystą Mszę Świętą w niedzielę 15 października o godz. 11.30 w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej. Po mszy zebranie członków i sympatyków Fundacji. Serdecznie zapraszamy!



Wystawę można obejrzeć w dniach 10-31 października w Bibliotece Polskiej, przy 4220 rue Drolet oraz w internecie pod adresem: BIBLIOTEKA.INFO/WYSTAWA



Z KRONIKI WETERAŃSKIEJ

Stulatka

Do montrealskich stulatków - członków Związku Weteranów Polskich, którzy dożyli 100 lat przybywa kolejna jubilatka. Pani Róża Kisielewska, której okrągłe urodziny przypadają 8 września 2023 roku, dołącza do grona takich znakomitych kolegów jak Zbigniew Berezowski, dr Jerzy Kiełczewski, Jan Wawrzków i wielu innych, którym było dane dożyć pięknego wieku. Na spotkaniu w ramach cyklu "Są wśród nas", które miało miejsce w polskim konsulacie w dniu 7 listopada 2017 r. mieliśmy okazję poznać niezmiernie interesujące, ale i też tragiczne losy jej życia.



Róża Kisielewska (z domu Olejniczak) urodziła się w Świecianach Wileńskich w 1923 roku. Jej szczęśliwe dzieciństwo przerwał wybuch II wojny światowej, gdy 17 września 1939 wojska sowieckie wkroczyły na wschodnie ziemie pod pretekstem chronienia ludności przed Niemcami. Wojskowi, policjanci i urzędnicy państwowi masowo przekraczali granicę litewską, by tam, po złożeniu broni, zostać internowani. W tej grupie był jej ojciec. Sowieci zaczęli deportować Polaków na Sybir.

Matka, młodszy o dwa lata brat i Róża jako „wrogowie ludu i narodu” zostali wywiezieni 13 kwietnia 1940 roku. Po dwóch tygodniach koszmarnej podróży w bydłych wagonach dotarli do Kazachstanu do pracy w kołchozach. Aby przetrwać tam w okropnych warunkach, łapali się przeróżnych zajęć: brat zakładał sidła by łapać w nie zające, matka natomiast wróżyła Rosjankom z kart miejscowych. Po roku udało się matce dostać pracę w miasteczku w magazynie zbożowym, a także mieszkanie w baraku i przydział węgla na opał w piecyku, na którym można było też coś ugotować.

Po napaści Hitlera na Rosję, na mocy porozumienia Sikorski - Majski, 13 sierpnia 1941 rząd sowiecki ogłosił dla Polaków amnestię. Polski rząd na uchodźctwie zaczął organizować w Związku Sowieckim polskie wojsko pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Ojciec Róży, internowany do Starobielska, innych łagrów na północy, a w końcu na wyspę, na której ładowano jeńców na barki i zatapiano, uratował się. Uratowała go amnestia. Dostał się do 5-tej dywizji. Rodzinie, po niesamowitych przygodach, udało się dołączyć do polskiej armii: brat dodał sobie kilka lat i zgłosił się do wojska. 29 czerwca 1942 Róża z mamą jako rodzina wojskowa dotarła na statku przez Morze Kaspijskie z Krasnowodzka do Pahlavi w Persji.

W Teheranie obie wstąpiły do Pomocniczej Służby Kobiet, gdzie Róża została przydzielona jako telefonistka do oddziału łączności. Potem - po krótkich kursach na świetliczanki - wysłano je do Brygady Karpackiej. Następne kursy nie tylko prowadzenia samochodów, ale też wszelkich napraw Róża odbyła w Palestynie.

W listopadzie 1943 odkomenderowana została do gimnazjum w Nazarecie, gdzie zrobiła maturę. Powróciła do oddziału w sierpniu 1944. Kilka miesięcy potem została skierowana do szpitala w Al-Kantara koło Kanału Sueskiego w Egipcie jako świetliczanka. „Pestki” pomagały żołnierzom pisać listy do rodzin albo do Czerwonego Krzyża w poszukiwaniu bliskich.

Po kilku miesiącach Róża została przeniesiona do Almarii koło Aleksandrii do 14 Brygady Pancерnej, w której poznała swego przyszłego męża. Ślub odbył się 9 września 1945 w Aleksandrii.

W listopadzie przetrzucono oddział do Włoch, do bazy w Chieti, gdzie przez pewien czas pracowała jako świetliczanka a następnie jako nauczycielka.



W lipcu 1946 dotarli do Wielkiej Brytanii, gdzie przygotowywano polskich żołnierzy do życia cywilnego ofiarowując różne kursy. Po pięciu latach służby została zdemobilizowana 23 kwietnia 1947. O powrocie do Polski nie było mowy. Róża wraz z rodziną udała się do Argentyny, gdzie mieszkała przez dziewięć lat w Buenos Aires. W 1950 urodził się syn - Jerzy. Wszystkie pieniądze zaoszczędzone przez te dziewięć lat Kisielewscy stracili przy kupowaniu domu, który został przez oszusta sprzedany równocześnie aż 50-ciu osobom. W 1958 rodzina zdecydowała się na drugą emigrację - tym razem do "pachnącej żywicy" Kanady. Do Toronto z Anglii przeniósł się też brat Róży z rodziną i rodzice. Pani Róża z mężem zamieszkali w Montrealu, gdzie jej mąż dostał pracę w Air Canada.

Kolejne lata Jej życia przeplatały tragedie - śmierci najbliższych członków rodziny.



Lekcja historii dla młodzieży w Związku Weteranów Polskich

Od 2007 roku, pani Róża jest mieszkanką Domu Seniorów Manoir Westmount, w którym doskonale się zadomowiła, i gdzie, za bramką patio założyła ogródek kwiatowy. Tam, gdzie dawniej rosła mizerna trawa - dziś kwitną kolorowe kwiaty. Rezydenci Manoir ogródek odwiedzają, dziękując jej, a ona ma ogromną satysfakcję, że jej wysiłek jest doceniany.



Spotkanie „Są Wśród Nas”, Konsulat RP w Montrealu

Naszej weterance, sybiraczce, która z II Korpusem z Persji, przez Irak, Palestynę, Egipt i Włochy dotarła do Anglii, a następnie przez Argentynę do Kanady, życzymy dalszych długich lat życia w zdrowiu, spokoju i w otoczeniu kwiatów w Manoir Westmount.

Ad multos annos!

Opracowanie: **Stefan Władysiuł** - kronikarz ZWP

Źródło: Wspomnienia Pani Róży (www.sawsrodnas.ca), zdjęcia: Maria Masluch



ZWIĄZEK WETERANÓW POLSKICH im. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO 63 PRINCE ARTHUR E. MONTREAL QC H2X 1B4

Związek Weteranów Polskich im. Marszałka Józefa Piłsudskiego jest jedną z najstarszych organizacji polonijnych w Montrealu. Na przestrzeni 90 lat naszej działalności jesteśmy niezmiennie wierni zasadom i wytycznym jakie zostały podjęte przez założycieli naszej organizacji.

„Celem Związku jest niesienie pomocy swoim członkom i ich rodzinom, oraz szerzenie oświaty i wzmacnianie poczucia jedności narodowej.

Związek jest Stowarzyszeniem apolitycznym, lojalnym wobec Kanady, wierny historycznym ideałom i tradycjom Polski.”

Członkami naszej organizacji są byli Żołnierze Armii Polskiej i Armii Sprzymierzonych oraz ich rodziny. Związek Weteranów Polskich im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Montrealu jest organizacją otwartą na nowych członków.

Zapraszamy do współpracy i zasilania szeregów organizacji.

Prezes - Andrzej Okoniewski www.weterani.ca

Parafia Świętej Trójcy – Holy Trinity Parish

1660 rue Centre, Montreal, QC, H3K 1H6

Telefon: 514-935-8628

E-mail: trojca.montreal@hotmail.com

Strona internetowa: www.franciszkanie.org/kanada/trojca

Facebook: www.facebook.com/trojca.montreal

Msze Święte - Sobota: godz. 17:00

Niedziela: o godz. 8:30 ; 10:00 (Suma) oraz o godz. 11:30
(Wszystkie Msze Święte w języku polskim)

W tygodniu: 8:00 i 8:30 oraz dodatkowo w piątek o godz. 19:00
W piątek od 18:30 do 19:00 Adoracja
Najświętszego Sakramentu i okazja do spowiedzi

Zapraszamy na Msze Święte i nabożeństwa do kościoła oraz do wspólnej modlitwy za pośrednictwem Internetu. Transmisje Mszy Świętej i nabożeństw są na stronie Facebook

- w dni powszednie od poniedziałku do soboty o godz. 8:30
- w niedziele o godzinie 8:30 i 10:00.
- w piątki o godz. 18:30



o. Dariusz Szurko - proboszcz

oraz rezydenci:

- o. Krzysztof Cybulski
- o. Władysław Matejek.

POLONIA W MONTREALU - PRZYDATNE ADRESY

Konsulat Generalny RP w Montrealu

3501 Avenue du Musée, Montreal, Qc H3G 2C8
tel.: +1 (514) 840 6080, fax: +1 (514) 285 8895
tel. alarmowy: +1 (438) 395 2708 - czynny całą dobę
- wyłącznie w nagłych wypadkach wymagających
interwencji konsula (zdarzenia losowe, np. wypadki,
aresztowania), e-mail: montreal.info@msz.gov.pl

Kongres Polonii Kanadyjskiej (Québec)

1956 rue Frontenac, Montréal, Qc, H2K 2N4
Tel.: (514) 503-7440, Prezes: Bożena Pyrkosz
e-mail: president@quebec.kpk.org

Polskie szkoły

Polska Rada Szkolna, (514) 426-2343,
Prezes: Lidia Pacak, Web: montreal.orpeg.pl

Szkoła im. Mikołaja Kopernika przy Konsulacie
Generalnym RP w Montrealu, 3635 Atwater Ave.,
Kierownik: Stanisław Chylewski, 514-743-8423

Szkoła Polska im. Jana Pawła II w Montrealu, 311
Inglewood, Pointe-Claire, QC, (514) 944-2922,
Kierownik szkoły: Teresa Sobol

Polska Szkoła im. Gen. Wł. Sikorskiego w Montrealu,
3200 Chem. de la Côte-Sainte-Catherine, Kierownik
szkoły: Anna Prządka (514) 617-9523,
annaprzadka2000@gmail.com

Organizacje młodzieżowe

Polski Zespół Folklorystyczny „Akademia Białego Orła”,
1956 Rue Frontenac, (514) 662-6304, R. Schmidt

Zespół pieśni i tańca "Tatry", 5580 St-Urbain,
Krystyna Jędrzejowska (514) 337-9511

Zespół pieśni i tańca "Podhale", 2390 Ryde, Pointe
Saint-Charles, QC, (450) 443-9351, Maria Lenar

Związek Harcerstwa Polskiego w Kanadzie
Hufiec Ogniwo (żeński):
hufcowa@ogniwo.zhpkanada.org
Hufiec Orleń (męski):
hufcowy@orleta.zhpkanada.org

Koło Przyjaciół Harcerstwa - (514) 917-9326
e-mail: kphmontreal@gmail.com, prezes: Teresa
Włodarczyk

Inne Instytucje

Komitet Pomocy Dzieciom Polskim, Prez. Kiti Rudnicka,
(514) 685-7706, biuro@kpdp.ca

Polska Fundacja Społeczno-Kulturalna, P.O. Box 63601,
C.C. Van Horne, Mtl, QC, H3W 3H8, polskafundacja.org

PKTWP Centrala, 2721 Jolicoeur, Prez. Ewa Loboda (514)
817- 0872, pktwp.zarządcentralny@outlook.com

PKTWP Grupa I, 2721 Jolicoeur, (514) 766-1108
Prezes: Władysław Pas (514) 366-6407

PKTWP Grupa V, 685, 8 Avenue, Lachine,
Prezes: Ewa Loboda (514) 817-0872

PKTWP Grupa II-X, 3563 Belair, Montreal, QC H2A 2B1
Prez. Janete Adamowski, (514) 758-2050
email: yanetek@gmail.com

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Polskich
63 Prince Artur Est # 6, (514) 241-3249, Prezes: B. Piltz

Towarzystwo Orła Białego, 1956 Frontenac,
(514) 524-3116. Prez. Andrzej Kluz

Związek Weteranów Polskich im. Marszałka Józefa
Piłsudskiego, 63 Prince Artur Est, (514) 842-7551

CHSLD Polonais Marie-Curie-Skłodowska
5655 Belanger, (514) 259-2551

Polski Instytut Naukowy / Biblioteka Polska, 4220 Drolet,
Tel: (514) 379-4220, polska@videotron.ca, Prez. S. Latek

Polskie Towarzystwo Patriotyczne Bratniej Pomocy w
Montrealu, Prez. Teresa Brylewicz, (450) 676-5573

Komitet Budowy Domu Seniora im. Św. Jana Pawła II
1956 Frontenac, Prezes: J. Grabas, (514) 725-3400

Polskie parafie

Parafia M.B. Częstochowskiej / Kustodia OO. Franciszkanów
w Montrealu, 2550 Gascon, (514) 523-6368

Parafia Św. Jana Pawła II,
34, 34th Avenue, Lachine, (514) 637-9642

Parafia Św. Michała i Św. Antoniego,
5580 St. Urbain, (514) 277-3300

Parafia Św. Trójcy, 1670 Center. (514) 935-8628

Parafia Św. Krzyża (Polski Narodowy Kościół Katolicki)
3330 Laurier Est, (514) 524-9564

PUNKTY DYSTRYBUCJI PANORAMY

SEKTOR ROSEMONT / ST-LEONARD

1. Protetyk Ilona Janik – 4750 Jarry Est. S. 205
2. Instytut Belanger - 5655 rue Bélanger
3. Baltic Voyages - 3561 rue Bélair
4. Patisserie Rosemont - 2894 boul. Rosemont
5. Charcuterie Varsovie - 3833 rue Masson

SEKTOR MIASTO / DOWNTOWN

6. Patisserie Wawel - 2543 rue Ontario St. E
7. Biblioteka Polska – 420 rue Drolet
8. Euro-Deli Batory - 115 rue Saint Viateur O
9. Delikatesy Mako – 7220 rue Querbes
10. Centre Medical Plaza - 6700 Côte-des-Neiges
11. Euro-Victoria - 4751 ave Van Horne
12. Patisserie Wawel - 5499 rue Sherbrooke
13. Konsulat RP – 3501 rue du Musee
14. Patisserie Wawel - 1413 rue St Marc

SEKTOR LASALLE / VERDUN

15. Charcuterie Vova - 3055 boul. Lasalle
16. Patisserie Wawel - 4301 rue Wellington
17. Charcuterie Felix Mish Inc - 1903 rue Jolicoeur
18. Charcuterie Monk - 6454 boul. Monk
19. Charcuterie Richard - 1517 rue Dollard
20. Parafia Św. Trójcy - 1660 rue du Centre
21. Patisserie Goplana - 1187 rue Charlevoix

SEKTOR WEST ISLAND

22. Euromix - 15718 boul. Pierrefonds
23. Charcuterie Warta - 16043 boul. Pierrefonds
24. M.D. Charcuterie - 4882 boul. Des Sources
25. Dr Robert Biskup - 802-6600 Transcanadienne
26. Chartwell Manoir Kirkland - 2 rue Canvin
27. Epicure Market - 323 Lakeshore Drive

SEKTOR SOUTH SHORE

28. Charc. Cracovie, 3291 Grande Allee, St-Hubert

KONTAKT Z REDAKCJĄ:

Tel: (514) 367-1224, 963-1080,
 e-mail: kontakt@panoramanews.org
 Strona internetowa: www.panoramanews.org

OGŁOSZENIE W SPRAWIE WYBORÓW DO SEJMU I SENATU

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wyznaczył na dzień 15 października 2023 r. wybory do Sejmu i Senatu. **WAŻNE: Głosowanie w Kanadzie odbędzie się w sobotę 14 października 2023 r. w godz. 7.00-21.00 czasu miejscowego.**

- Wyborcy przebywający za granicą i posiadający ważne polskie paszporty, a na obszarze państw członkowskich Unii Europejskiej oraz państw, na terytorium których można wjechać na podstawie dowodu - ważne polskie dowody osobiste, będą mogli zagłosować w obwodach głosowania utworzonych za granicą.

- Głosowanie będzie odbywało się osobiście, w siedzibie obwodowej komisji wyborczej.

- Lista obwodów, w których będzie można głosować za granicą, nie została jeszcze ogłoszona. Zgodnie z kalendarzem wyborczym, będącym załącznikiem do postanowienia Prezydenta RP o zarządzeniu wyborów, nastąpi to najpóźniej do dnia 25 września 2023 r. w drodze rozporządzenia Ministra Spraw Zagranicznych.

- Obwieszczenia o adresach siedzib obwodowych komisji wyborczych w poszczególnych okręgach konsularnych będą też dokonywane przez konsulów.

- Po utworzeniu obwodów głosowania za granicą właściwi terytorialnie konsulowie rozpoczną sporządzanie spisów wyborców w poszczególnych obwodach głosowania. Oznacza to, iż wyborcy od tego momentu będą mogli zgłaszać się do ujęcia w spisie wyborców.

Jednocześnie z wyborami do Sejmu RP i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się referendum ogólnokrajowe w sprawach o szczególnym znaczeniu dla Państwa.

- głosowanie przeprowadza się w obwodach głosowania utworzonych dla wyborów do Sejmu RPolskiej i do Senatu RP,

- głosowanie przeprowadza się na podstawie spisów wyborców sporządzonych dla wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej,

- zaświadczenia o prawie do głosowania wydaje się zgodnie z przepisami dotyczącymi wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, zaświadczenie upoważnia do wzięcia udziału we wskazanym w nim głosowaniu w wyborach oraz w odbywającym się w tym samym terminie głosowaniu w referendum,

- informacje o numerach obwodów głosowania oraz siedzibach obwodowych komisji podaje się w terminach określonych w ustawie z dnia 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy,

- głosowanie przeprowadza się w godzinach głosowania określonych w ustawie z dnia 5 stycznia 2011 r. – Kodeks wyborczy (głosowanie odbywa się bez przerwy od godziny 7.00 do godziny 21.00 – art. 39 § 2 Kodeksu wyborczego). Wszelkie informacje ważne dla wyborców za granicą będą sukcesywnie publikowane na polskich stronach rządowych, a także na stronie internetowej i profilach w mediach społecznościowych placówek dyplomatyczno-konsularnych.

ULTRA PREVENTION



Nasz
UKŁAD ODPORNOŚCIOWY

jest naszą twierdzą.
Zbuduj go silnym,
a zawsze będzie gotowy do
obrony i walki z chorobami.

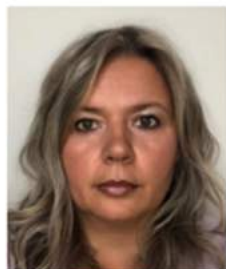
więcej informacji: www.lukoma.com
info@lukoma.com



LUKOMA[®]

www.lukoma.com • info@lukoma.com

100% Naturalna



Ilona Janik D.D.
Protezyk dentystyczny

Centrum protezyki dentystycznej

tel.: (514) 728-5269

4750, Jarry Est, biuro 205 (nad Pharmaprix, róg Viau)
Saint Leonard, H1R 1X8



Protezy na implantach - całkowite, metalowe, elastyczne - podścielenie, naprawa

PROTEZY CAŁKOWITE USTABILIZOWANE

• 2 implanty i zatrzask
kulkowy lub system
Locator

• 3 implanty i zatrzask
kulkowy lub system
Locator

• 4 implanty i zatrzask
kulkowy lub system
Locator (proteza górna -
odstąpione podniebienie)

• 4 - 5 implantów i
struktura metalowa
(barre) (proteza górna -
odstąpione podniebienie)

• 6 - 8 implantów proteza
górna (odstąpione
podniebienie)
• 5 - 8 implantów
proteza dolna



Daje: 50%



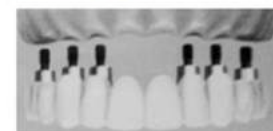
70%



75%



85%-90%



100%

stabilności w stosunku do uzębienia naturalnego

Współpraca z wieloma dentystami w dziedzinie implantologii. W cenę implantu wliczone jest ewentualne uzupełnienie kości, podnoszenie dna zatoki, usunięcie zębów.

Konsultacja bezpłatna.



Polska Fundacja Społeczno-Kulturalna w Québecu

Od 1979 roku w służbie Polonii.

Charytatywna organizacja polonijna w Québecu udzielająca dotacji dla organizacji i stypendiów studenckich.

Nasze cele

Fundacja stawia za cel popieranie i realizację inicjatyw o charakterze naukowym i kulturalnym.

Promujemy ciekawe pomysły i metody ich realizacji, pomagamy budować trwałe mechanizmy finansowania polonijnych inicjatyw.

Prowadzimy programy stypendialne, w których młodzi ludzie, pochodzący z rodzin polonijnych, otrzymują środki na zakup niezbędnych pomocy naukowych i materiałów pomagających im w edukacji.

Dajemy młodym ludziom możliwość rozwoju osobistego, rozbudzamy w nich aspiracje i mobilizujemy do dalszego kształcenia. Chcemy, by młodzież bardziej poczuwała się do swojej przynależności etnicznej, miała szansę na rozwijanie swoich zainteresowań i pasji.

W swojej pracy społecznej kierujemy się zasadami:

Apolityczności:

Jako organizacja charytatywna dążymy do podtrzymywania dobrych kontaktów z innymi fundacjami i organizacjami działającymi zarówno na szczeblu lokalnym, krajowym i międzynarodowym.

Niezależności:

Zachowujemy autonomiczność w swoich działaniach i realizacjach postawionych nam celów zgodnie z tym, co mamy zapisane w swoim statucie.

Przejrzystości:

Składamy systematyczne raporty i wymagane prawem sprawozdania. Coroczna kontrola przez firmę zewnętrzną jest wymogiem bezwzględnie przestrzegany.

Udzielamy stypendiów dla studentów polskiego pochodzenia studiujących w prowincji Quebec.

Polska Fundacja wspiera finansowo polską kulturę, oświatę i społeczne potrzeby Polonii w Québecu.

Jesteśmy organizacją o statusie charytatywnym, a naszym celem jest wspieranie organizacji polonijnych oraz pomaganie w edukacji młodzieży polskiego pochodzenia na poziomie studiów wyższych. Od 1979 roku dzięki ofiarności Polonii montrealskiej dary finansowe przekazywane dla Fundacji są w odpowiedzialny sposób inwestowane, a corocznie udzielane dotacje pozwalają na podtrzymywanie działalności organizacji polonijnych.

Każda osoba, każda instytucja może zostać darczyńcą, zostać patronem i mecenasem Polonii. W zamian oferujemy możliwości odpisu podatkowego, ufundowanie pod swoim nazwiskiem corocznego stypendium studenckiego lub dotacji na rzecz wytypowanej organizacji.

**W naszej Fundacji
pamięć o Fundatorach
nigdy nie zginie.**

Po szczegółowe informacje zapraszamy do kontaktu telefonicznego lub na naszą stronę internetową.

www.polskafundacja.org
Tel: (514) 626-9404
biuro@polskafundacja.org